Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 141 (841) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 23 MAJA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Poważny bodziec rozwoju produkcji hodowlanej

Niezaprzeczalne korzyści, płynące dla chłopa-hodowcy z przeprowadzanej przez państwo co roku kontraktacji trzody chlewnej, spowodowały, że dążenie chłopów do kontraktowania hodowanych sztuk — stało się zjawiskiem masowym. Jednocześnie stały wzrost zatrudnienia w przemyśle i związane z tym podnoszenie się stopy życiowej mas pracujących — powoduje stały wzrost zapotrzebowania na mięso i tłuszcze.

Kontraktacja 6 milionów sztuk trzody chlewnej, przewidziana planem na rok 1951, została już w pełni przeprowadzona. Zbliża się okres kontraktowania na rok 1952. Nadal jednak napływają zgłoszenia hodowców, pragnących zakontraktować posiadane sztuki jeszcze na rok bieżący.

Przeprowadzenie tej dodatkowej kontraktacji umożliwia uchwała Prezydium Rządu z dnia 19 bm., dotycząca sprawy dalszego rozwoju hodowli trzody chlewnej w gospodarstwach indywidualnych.

Uchwała daje możność przeprowadzenia do 15 lipca br. dodatkowej kontraktacji wszystkim, którzy nie brali udziału w kontraktacji na rok 1951, albo którzy pragną swój udział w kontraktacji zwiększyć.

Uchwała przewiduje powszechność kontraktacji, czyli przeprowadzenie (tak kontraktacji dodatkowej na rok bieżący, jak i kontraktacji na rok 1952) — niezależnie od wielkości gospodarstwa, niezależnie od wielkości i stanu hodowli, niezależnie od ilości zakontraktowanych tuczników.

Pozostawiając w mocy i rozszerzając dotychczas stosowane ulgi podatkowe oraz pomoc państwa dla kontraktujących trzodę chlewną chłopów — uchwała Prezydium Rządu kładzie m. in. nacisk na to, by przy ustalaniu norm dostawy zbożą w ramach planowego skupu był brany pod uwagę stan pogłowia w poszczególnych gospodarstwach. Uchwała poleca jednocześnie Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych opracowanie norm racjonalnego żywienia trzody chlewnej.

Oznacza to, że hodowcy, którzy zakontraktowali, lub zakontraktują jeszcze większą ilość sztuk — sprzedadzą państwu odpowiednio mniejszą ilość zboża.

Uchwała Prezydium Rządu z całą mocą stwierdza, że „uzależnianie zawarcia kontraktów od spełnienia warunków w innych kategoriach kontraktacji płodów rolnych, albo stosowanie innych ograniczeń będzie karane."

Położy to kres zdarzającym się w terenie wypadkom niewłaściwej interpretacji zarządzeń.

Np. w czasie tegorocznego skupu zboża w powiecie błędowskim, gminne spółdzielnie odmawiały nieraz kupna zakontraktowanej trzody chlewnej od tych gospodarzy, którzy nie sprzedali na czas wyznaczonej ilości zboża. W powiatach biłgorajskim i tomaszowskim (woj. lubelskie) w analogicznych wypadkach stosowano nawet unieważnianie kontraktów na dostawę trzody chlewnej.

Wydawanie tego rodzaju „zarządzeń" było przejawem daleko posuniętej krótkowzroczności i wypaczeniem zasadniczych wytycznych akcji kontraktacyjnej. Zajmując się wyłącznie skupem zboża tracono z oczu równie ważne gospodarczo zagadnienie, jakim jest dalszy rozwój produkcji hodowlanej w naszym kraju.

Aby zapewnić ciągły rozwój hodowli, uchwała czyni bardziej opłacalnym chów macior i prosiąt. Ustala ona cenę sprzedażną zakontraktowanych macior wykorzystanych już dla celów produkcyjnych — o 5% wyższą, od obowiązującej w cenniku dla danej klasy żywca.

Ponadto uchwała zleca Ministrowi Handlu Wewnętrznego opracowanie do dnia 1 lipca br. państwowego planu skupu prosiąt i organizacji tego skupu. Prosięta, skupywane na terenach posiadających nadwyżki hodowlane, będą przerzucane na tereny, wykazujące na tym odcinku niedobory. W ten sposób zostaną znacznie ułatwione warunki dla hodowli w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 przynosi dalsze możliwości rozwoju akcji hodowlanej. Plan ten, jak głosi uchwała rządowa, pozostawia bez zmian cennik skupu trzody chlewnej oraz znosi obowiązek ubezpieczania zakontraktowanych sztuk. Hodowcy będą mogli ubezpieczać swoją trzodę chlewną dobrowolnie, co jest dla nich wielkim udogodnieniem.

Treść uchwały Prezydium Rządu musi dotrzeć do każdej wioski, do każdego koła hodowców, do każdego chłopa. Organizacje partyjne, działające na wsi, wspólnie z kołami ZSL oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej — muszą dopilnować, aby zlecenia nowej uchwały zostały dokładnie omówione na zebraniach grup producentów trzody chlewnej, a terenowe Rady Narodowe muszą czuwać nad prawidłowym wprowadzeniem ich w życie, nad ścisłym przestrzeganiem zawartych w uchwale przepisów.

Aby zapewnić właściwe wykonanie zaleceń uchwały — Gminne i Powiatowe Rady Narodowe oraz terenowe instancje partyjne muszą zwrócić baczną uwagę nie tylko na sprawne przeprowadzanie kontraktacji (dodatkowej na rok bieżący i na r. 1952), ale również i na pracę aparatu skupu. Niewłaściwe rozmieszczenie punktów skupu, płacenie za dostarczone sztuki bonami, zamiast gotówką (co miało miejsce w powiecie oświęcimskim) — oto wypaczenia aparatu skupu, które wpływały zniechęcająco na hodowców, a zatem szkodziły sprawnemu przeprowadzeniu kontraktacji i skupu.

Ścisłe przestrzeganie, dokładne realizowanie uchwały rządowej — to podstawa dalszego rozwoju akcji hodowlanej, a tym samym — z jednej strony rozwoju gospodarczego i wzrostu dobrobytu wsi, z drugiej zaś — zaspokojenia rosnących potrzeb ludności naszego kraju.

Rozwój produkcji hodowlanej stanowi poważną dźwignię dalszego rozwoju naszej gospodarki, podniesienia stopy życiowej mieszkańców miast i wsi, dalszego umocnienia siły i bogactwa naszej Ojczyzny.

ZSCh liczy blisko 2 miliony członków

Koła gromadzkie istnieją w 37.333 wsiach

(f) W pierwszym kwartale br. nastąpił dalszy rozwój organizacyjny Związku Samopomocy Chłopskiej. W tym czasie zorganizowano 328 nowych kół gromadzkich ZSCh, a liczba członków wzrosła o 31.400 chłopów i kobiet wiejskich. Ogółem ZSCh liczy obecnie blisko 2 miliony członków, w tym ok. 25 proc. kobiet. Koła gromadzkie ZSCh istnieją w 37.333 wsiach.

Górnicy: Ciuk, Bożek Klaja i Dobrowolski z kopalni „Sośnica" realizują już zadania czwartego roku sześciolatki

(f) O wspaniałym sukcesie donoszą czołowi górnicy kopalni „Sośnica", rębacze przodowi Franciszek Ciuk, Władysław Bożek, Franciszek Klaja i Józef Dobrowolski. W ostatnich dniach zrealizowali oni całkowicie swe zadania produkcyjne, przewidziane na trzy lata planu 6-letniego.

Górnicy ci, pracując na chodniku węglowym, systematycznie wzmagali wydajność i usprawnili i metody pracy. Ich średnie, miesięczne wykonanie norm stale kształtowało się w granicach 200 proc. W czasie realizacji czynu 1-majowego przodujący rębacze osiągali przeciętnie 250 procent.

Wzmagając nadal tempo pracy, górnicy ci realizują obecnie już zadania czwartego roku planu 6-letniego, przekraczając w czasie „wart pokoju" normę z górą dwukrotnie.

20 maja liczba złożonych kart plebiscytowych przekroczyła 15 milionów

Szereg powiatów i miast zakończył Plebiscyt, uzyskując jednomyślne poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — liczba podpisanych kart plebiscytowych osiągnęła 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończył Plebiscyt, uzyskując jednomyślne poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Plebiscyt trwa.

ZMP-owski „zaciąg pokoju" w śląskim okręgu przemysłowym

Junacy brygad „Służba Polsce", pracujących na terenie okręgu przemysłowego Śląska, masowo wstępują do ZMP, pragnąc w szeregach półtoramilionowej postępowej organizacji młodzieży polskiej zwiększyć swój udział w walce o utrwalenie pokoju.

„Z chwilą wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką uzyskałem wraz ze wszystkimi biedniakami prawo do uczciwej, owocnej pracy, do awansu zawodowego — mówi junak Mieczysław Wawrzyniak z 9 brygady, składając podpis na deklaracji wstąpienia do ZMP.—Rozumiem dobrze znaczenie pokoju, dzięki któremu Polska — ojczyzna robotników i chłopów może się pomyślnie rozwijać. Dlatego podpisałem kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju i będę wszystkimi siłami walczył o pokój przeciwko zbrodniarzom imperialistycznym, którzy usiłują zagrozić naszej twórczej pracy."

W ślad za Wawrzyniakiem do Związku Młodzieży Polskiej manifestacyjnie wstąpiło 52 junaków 9 brygady.

Agitowany zamienił się w agitatora

(Kor. wł.) Gdy agitator wszedł do chaty małorolnego chłopa Stanisława Zajdlewicza w Drogosławiu (pow. Szubin, woj. bydgoskie) zastał rodzinę przy kolacji. Powiedział z czym przyszedł, a w odpowiedzi na to gospodarz poprosił go do stołu. Odmowę potraktowałby za obrazę.

Agitator zaczął mówić o sensie Plebiscytu. Po paru minutach okazało się, że agitowany zamienił się w agitatora. Małorolny Zajdlewicz mówił:

— Zrozumieliśmy wszyscy, że Plebiscyt trzeba podpisać. Amerykańscy imperialiści chcą wojnę wywołać i do tego doprowadzić, abyśmy musieli za pół darmo tyrać u dziedzica. Znowu by musiał na głodno iść spać, znowu by z gospodarstwa wyrzucili i w gazie ludzi na żywca palili.

Teraz, kiedy nikt w naszej Polsce Ludowej nie zna więcej głodu, kiedy każdego dzieci do szkoły chodzą i uczą się, to my tę naszą władzę robotniczo-chłopską mocno w garści trzymamy i nie wypuścimy jej, żeby nie wiem jakie bomby atomowe wymyślili w Ameryce. *Racz.*

*

W gromadzie Jezuicka Struga, gm. Rojewo ob. Okulewiczowa, matka 7 dzieci, poprosiła, aby zezwolono jej głosować jako pierwszej. „Pragnę przyczynić się — powiedziała ona — do powstrzymania amerykańskich podżegaczy wojennych od rozpętania wojny, niosącej śmierć i zagładę dzieciom całego świata".

Czyn plebiscytowy białostockich chłopów i włókniarzy

(Kor. wł.) W wielu gromadach woj. białostockiego chłopi meldują już o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Plebiscytu. W powiecie grajewskim chłopi postawili w gromadzie Woźna dwukilometrowy płot, zabezpieczający pola od dzików. Wartość zobowiązania wynosi 15 tys. złotych. W 11 gromadach gminy Zabłudów (pow. białostocki) chłopi zlikwidowali w czynie pokojowym 187 ha odłogów. Podobne meldunki płyną z całego województwa.

Włókniarze białostoccy realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia Plebiscytu. Załoga BZPW im. Sierżana zobowiązała się przyspieszyć wykonanie rocznego planu do 6 grudnia. W dniach Plebiscytu włókniarze zwiększyli wydajność pracy. Wyróżniły się m. in. tkaczki Jadwiga Witkowska i Janina Jakubowska, przewijarka Maria Sokolska oraz Józef Łoszyn.

(w. a.)

Traktorzysta Stachowiak poprawia normę

(Kor. wł.) Traktorzysta Janusz Stachowiak z PGR Tryńkusek zespół Klewki (woj. olsztyńskie) zobowiązał się na cześć Plebiscytu zwiększyć wydajność pracy i obniżyć zużycie paliwa na ciągniku typu „Farmall", na którym pracuje.

Młody traktorzysta znacznie przekroczył swoje zobowiązanie. W ciągu 10 dni maja osiągnął dzienną wydajność 3,40 ha zamiast normy 2,40 ha i znacznie obniżył zużycie paliwa na 1 hektar orki.

Janusz Stachowiak wezwał jednocześnie wszystkich traktorzystów pracujących w PGR-ach na tym typie ciągników do zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia zużycia paliwa.

(tag)

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali czołowi korespondenci robotniczy i chłopscy

Z okazji Dni oświaty, książki i prasy Prezydent RP Bolesław Bierut udekorował w dniu 19 bm. w Belwederze Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski 19 korespondentów robotniczych i chłopskich za ich wybitne zasługi w pracy społecznej. Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut wygłasza przemówienie do korespondentów przed wręczeniem im odznaczeń

Foto CAF — Dąbrowiecki

Zawarcie umowy między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Radzieckim o zamianie pogranicznych odcinków

WARSZAWA (PAP). Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się niedawno do Rządu ZSRR z prośbą o zamianę niewielkiego pogranicznego odcinka terytorium Polski na równy mu pograniczny odcinek terytorium ZSRR z powodu ekonomicznego ciążenia tych odcinków do przyległych rejonów ZSRR i Polski.

Rząd ZSRR zgodził się z propozycją Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

W wyniku polsko-radzieckich pertraktacji, które się odbywały w Moskwie, została podpisana umowa o zamianie pogranicznych odcinków państwowych terytoriów w rejonie drohobyckiego obwodu Ukraińskiej SRR i lubelskiego województwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Umowę podpisali:

Ze strony Rzeczypospolitej Polskiej — Wicepremier Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej **A. Zawadzki.**

i ze strony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — **A. J. Wyszyński.**

* * *

Tylko między krajami zespolonymi w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu — tego rodzaju umowa mogła dojść do skutku. Tylko między wolnymi krajami może istnieć nowy, na wzajemnym zaufaniu i całkowitej równości oparty typ stosunków międzynarodowych.

Umowa polsko-radziecka zawarta została na bazie pełnego równouprawnienia partnerów. Obszary wymieniane są całkowicie równe: po 480 kilometrów kwadratowych. Ludność obu obszarów będzie przesiedlona. Mieszkańców przesiedlonych z terytorium odstąpionego ZSRR — których liczba jest niewielka — rząd nasz otoczy szczególną troską i opieką. Tak więc zarówno pod względem powierzchni kraju jak i pod względem liczby ludności nie zajdą żadne absolutnie zmiany.

Dużą natomiast zmianą na naszą korzyść jest fakt, że w zamian za terytorium przeważająco rolnicze, terytorium, w którym Związek Radziecki zainteresowany jest tylko dlatego, że daje mu ono pewne ułatwienia komunikacyjne — otrzymujemy obszar bardzo ważny dla naszej gospodarki narodowej. Otrzymujemy ziemię bogatą w naftę, bogatą w gaz ziemny — niezmiernie ważne surowce dla naszego przemysłu i mechanizacji rolnictwa. Otrzymujemy skrawek ziemi, który ze względów komunikacyjnych ułatwi nam eksploatację pobliskich wielkich lasów.

Umowa polsko-radziecka przewiduje pozostawienie w stanie nienaruszonym na obu obszarach wszelkiej własności nieruchomej, urządzeń przemysłowych i linii komunikacyjnych.

Natomiast własność ruchoma zostaje wywieziona przez obie strony. Te warunki umowy mają dla nas doniosłe znaczenie, oznaczają one bowiem zarówno pozostanie na obszarze odstąpionym nam przez ZSRR ważnych urządzeń przemysłowych — jak i możność zabrania z sobą dobytku przez przesiedloną ludność. Wymiana równych skrawków terytorium następuje bez jakichkolwiek odszkodowań czy rekompensat.

Inicjatywa nowej umowy przyszła z naszej strony. I Związek Radziecki poszedł nam na rękę. Takie stosunki możliwe są tylko między państwami, w których rządzi lud. Układy oparte na zasadzie pełnej równości między większymi i mniejszymi państwami, poważna pomoc silniejszego partnera dla słabszego — możliwe są tylko w naszym obozie — obozie demokracji i socjalizmu. U nich, w obozie wojny i imperializmu panują wilcze obyczaje i prawo dżungli. Tam nie tylko mowy nie ma o równości kontrahentów, nawet formalnej — ale tam zawsze silniejsze państwo stara się jak najbardziej ujarzmić, wyzyskać, owładnąć słabszym. Tam umowy międzypaństwowe są z reguły wypadkową układu sił, i z reguły stanowią ograniczenie suwerenności mniejszego państwa na rzecz większego.

Nowa umowa polsko-radziecka, jest nowym aktem przyjaźni i braterskiej pomocy dla Polski ze strony ZSRR — jest wynikiem coraz bardziej zacieśniających się stosunków z naszym sąsiadem i przyjacielem — z Krajem Socjalizmu. Umowa ta wzbogacająca nasz kraj i zwiększająca nasze możliwości gospodarcze — jest dalszym wkładem w wspaniały rozwój Polski Ludowej. Z zadowoleniem zostanie ona przywitana przez całe społeczeństwo polskie, jako dalsze umocnienie naszej ludowej ojczyzny.

List Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju otrzymał od Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju list, który podkreśla ogromne znaczenie przyjacielskiej wizyty Prezydenta RP Bolesława Bieruta w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

„Naród niemiecki został wezwany — czytamy dalej w liście — aby drogą referendum ludowego wyraził niezłomną wolę obrony pokoju. Pomimo zakazu referendum wydanego w Niemczech zachodnich przez rząd Adenauera, ta wielka akcja pokojowa będzie przeprowadzona z ogromnym entuzjazmem i na zachodzie i na wschodzie naszej ojczyzny. Naród niemiecki w swej olbrzymiej większości świadomy jest historycznego znaczenia tej walki.

W tej decydującej o jego losach walce naród niemiecki czuje się najściślej związany z sąsiadującym narodem polskim. Walka przeciwko remilitaryzacji jest równocześnie walką przeciw zgubnej ideologii rewizjonizmu, jest cennym wkładem w dzieło umocnienia przyjaźni niemiecko-polskiej, jako trwałej gwarancji bezpieczeństwa narodów polskiego i niemieckiego oraz pokoju w Europie".

We Francji rozpoczęły się przygotowania do Wielkiego Zjazdu Pokoju

Narody świata wzmagają walkę o Pakt Pokoju

W dniu 15 lipca rozpocznie się w Paryżu wielki zjazd pokojowy. W całej Francji odbywają się przygotowania, połączone ze zbieraniem podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju.

Obrońcy pokoju w miejscowości Dordogne zobowiązali się zebrać w swym departamencie 100 tys. podpisów pod Apelem oraz zapowiedzieli wysłanie 1.500 delegatów na zjazd pokojowy, który odbędzie się 15 lipca w Paryżu.

udziałem 2.686 delegatów z całej Francji odbył się w Paryżu dzień walki z rasizmem i antysemityzmem, w obronie pokoju.

W niedzielę odbył się potężny wiec w Velodromie Zimowym, gdzie liczni mówcy napiętnowali zbrodnie rasistowskie w USA, a w szczególności egzekucję na McGee.

(f) MEKSYK (PAP). W dalszym ciągu obrad Meksykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju członek Światowej Rady Pokoju Lombardo Toledano wygłosił referat pt.: „Przygotowania wojenne oraz ich następstwa dla Meksyku".

Lombardo Toledano scharakteryzował agresywną politykę USA, zmierzającą do rozpętania nowej wojny. Imperializm amerykański — podkreślił Toledano — pragnie zmusić kraje Ameryki Łacińskiej do realizowania swych wojennych planów.

Mówca wezwał naród meksykański do utworzenia silnego frontu antyimperialistycznego, walczącego o pokój, podkreślając, iż w obecnej fazie walka o pokój powinna wyrazić się przede wszystkim w żądaniu zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami.

626 tys. Austriaków podpisało już apel o zawarcie Paktu Pokoju

(f) WIEDEŃ (PAP). Jak donosi Austriacki Komitet Obrońców Pokoju, do dnia 20 maja — 626.833 obywateli austriackich podpisało apel Światowej Rady Pokoju.

NOWY JORK (PAP). „Daily Worker" donosi, że organizacje obrońców pokoju utworzone zostały we wszystkich stanach amerykańskich, jak również na wyspach Hawajskich, na Alasce i na wyspie Porto-Rico.

LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się konferencja kobiet należących do Londyńskiej Rady Obrony Pokoju, w której wzięło udział ponad 260 przedstawicielek związków zawodowych i innych organizacji wchodzących w skład Rady.

Wszystkie uczestniczki konferencji podpisały Apel Światowej Rady Pokoju i postanowiły do końca lipca 1951 r. zebrać 100 tysięcy podpisów pod apelem.

HELSINKI (PAP). W dniu 20 maja odbyła się w Helsinkach pod hasłem walki o pokój konferencja przedstawicielek demokratycznych organizacji kobiecych, w której wzięło udział ponad 2 tysiące delegatek.

Konferencja uchwaliła rezolucję, która wzywa kobiety fińskie do wzmożenia walki o pokój i o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszyskimi miłującymi pokój narodami. Uczestniczki konferencji poparły jednomyślnie Apel Światowej Rady Pokoju i wezwały wszystkie kobiety fińskie do składania podpisów pod apelem.

Apel KP Danii do narodu

(f) KOPENHAGA (PAP). W Kopenhadze odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii. Na posiedzeniu uchwalono apel do narodu duńskiego, który stwierdza m. in.:

Naród duński pragnie pokoju. Niemniej jednak rząd duński prowadzi politykę, która zmierza do chaosu gospodarczego i do wojny. Naród duński ugina się już pod jarzmem militaryzacji. Brzemię przygotowań wojennych obarcza przede wszystkim robotników.

Komunistyczna Partia Danii wzywa wszystkich Duńczyków do aktywnego udziału w kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Obrady Komitetu Wykonawczego SFMD

(f) BUDAPESZT (PAP). Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej komunikuje, że w dniach 24 — 27 maja obradować będzie w Budapeszcie Komitet Wykonawczy ŚFMD. Porządek dzienny przewiduje omówienie następujących zagadnień: 1) wzmożenie walki młodzieży o podniesienie stopy życiowej i zadania ŚFMD w tym zakresie; 2) przygotowania do III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów; 3) zwołanie kolejnej sesji Rady ŚFMD

Kablogramem z Phenjanu

Uroczyste przekazanie darów społeczeństwa polskiego narodowi koreańskiemu

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Phenjan, 18 maja 1951 roku.

Dziś w nocy w schronie wykopanym przez górników odbyła się uroczystość przekazania przez delegację polską darów narodu polskiego dla narodu koreańskiego.

Na uroczystości premier Kim Ir-sen oświadczył członkom delegacji: „Przekażcie narodowi polskiemu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydentowi Bierutowi nasze płynące z głębi serca podziękowanie. Dzielą nas tysiące kilometrów, ale zbliża nas wielki Związek Radziecki. Jesteśmy bliscy sercem, łączy nas wspólna sprawa".

Podczas gdy na górze wybuchały bomby amerykańskie, w miejscu uroczystości rozbrzmiewał hymn polski i słowa przyjaźni i solidarności wiary w pewność zwycięstwa. Przekazanie darów odbyło się w obecności przedstawicieli rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, partii i armii oraz społeczeństwa koreańskiego, jak również przedstawicieli dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej. Przemawiali delegaci polscy Czerwiński i Krzywdzianka oraz ambasador RP w Pekinie Burgin. Podczas uroczystości, która przebiegała w atmosferze entuzjazmu i braterstwa między narodem polskim i koreańskim, wznoszono okrzyki na cześć Bolesława Bieruta, Kim Ir-sena i Wielkiego Stalina.

Dary społeczeństwa polskiego przybyły w 82 wagonach, dostarczonych przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej. Dary zostały już rozdzielone. Ludność koreańska wyraża przy każdej sposobności wdzięczność narodowi polskiemu.

Kim Ir-sen powiedział członkom polskiej delegacji: „Najpiękniejszym podarkiem, jakim Korea odwdzięczy się wam za wasze dary, będzie zwycięstwo nad amerykańskimi podpalaczami".

BRONISŁAW WIERNIK

103 samoloty amerykańskie strącila armia ludowa w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu pierwszych 10 dni maja ochotnicy chińscy zestrzelili 16 samolotów amerykańskich oraz 17 uszkodzili. Trzech lotników amerykańskich wziętych zostało do niewoli.

Agencja podkreśla, że w ciągu ubiegłego miesiąca ogółem zestrzelono 103 samoloty amerykańskie.

DLACZEGO PODPISUJĘ KARTĘ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU?

Jan Kott:

pisarz

Chciałbym, aby każda moja książka walczyła o pokój, aby każdy z moich studentów pomagał budować plan sześcioletni, abyśmy razem rośli na ludzi socjalizmu.

Pokój, to nasz kraj, który rośnie i ludzie, którzy rosną.

Plebiscyt Pokoju mobilizuje nas nie tylko do wysiłku budownictwa, ale do walki z tymi, którzy niosą zagładę koreańskim miastom i wsiom, którzy uzbrajają hitlerowskich morderców, którzy kulami odpowiadają na manifestacje robotników, walczących o chleb i wolność.

Pokój — to budowanie naszej ludowej ojczyzny, to walka na śmierć i życie z podżegaczami wojennymi.

Witold Rudziński:

kompozytor, prezes Związku Kompozytorów Polskich

Plebiscyt Pokoju stanie się świadectwem, że cała postępowa ludzkość już się nauczyła, że nie tylko trzeba chcieć pokoju, ale żądać go i o pokój walczyć. Robotnicy Hiszpanii bohatersko protestują przeciwko planom podżegaczy wojennych. Robotnicy i wszyscy postępowi ludzie Niemiec walczą przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Robotnicy francuscy i włoscy utrudniają przygotowania wojenne. My wszyscy — w obronie życia i szczęścia naszych dzieci, w obronie naszej kultury i jej rozwoju — składamy nasze głosy w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Mgr. inż. K. Gielewski:

dyrektor naczelny Fabryki Samochodów w Lublinie

Jestem przekonany, że w Narodowym Plebiscycie Pokoju weźmie udział każdy inżynier i technik.

Wierzymy, że praca twórcza pomnoży siły i potęgę naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Podpisujemy kartę plebiscytową, gdyż kochamy pokój, życie i pracę twórczą, a nienawidzimy tych, którzy sieją pożogę i zniszczenie.

Załoga P|S „Ludwik Waryński"

By przyczynić się do zwycięstwa pokoju, którego pragną wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie;

by udaremnić zbrodnicze próby amerykańskich gestapowców i hitlerowskich milionerów zza oceanu;

by na zawsze zatrzeć ślady ponurej przeszłości;

by wyleczyć rany zadane nam przez zbirów hitlerowskich;

by w pokoju zbudować naszą wspaniałą Ojczyznę Ludową;

by zapewnić spokojną i szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom.

Podpisujemy Apel Światowej Rady Pokoju, wierząc mocno i niezachwianie, że dokładamy cegiełkę do Wielkiego Domu Pokoju.

Załoga P/S „LUDWIK WARYŃSKI" Koziński — kapitan, Grabowski — kontroler, Misiak, Suwała, Bielawski, Ruminski i inni.

Bronisława Łepecka:

przodownica pracy w fabryce im. Mariana Buczka

Mam dwie córki. Chcę, żeby obie były szczęśliwe. Żeby starsza mogła spokojnie wychowywać swoje dziecko, a młodsza skończyć naukę. Chcą nam w tym przeszkodzić ci, którzy nic nie robią, tylko myślą, gdzieby co zagrabić. Mało im jeszcze krwi, którą przelali w Korei. Siedzą w swoich drapaczach chmur w Ameryce jak kruki i patrzą tylko, kogo by mogli pożreć.

Jestem robotnicą. Staram się pracować jak najlepiej i tym przyczynić się do wykonania planu 6-letniego i utrwalenia pokoju. Każdy robotnik powinien walczyć o pokój. I jeżeli będziemy się wszyscy starać z całego serca i ze wszystkich sił, to do wojny nie dopuścimy.

Władysław Szymański:

ślusarz parowozowni odznaczony orderem Sztandar Pracy

W ostatniej wojnie straciłem 9 osób z najbliższej rodziny i cały dorobek 22 lat ciężkiej pracy. Jednego dnia bomba zburzyła dom, w którym mieszkałem. Wtedy zginęło dwóch moich dorosłych synów i żona. 11 maja upłynęła 7 rocznica tej mojej największej tragedii. Zbiega się ta rocznica z akcją Plebiscytu.

Walczę o pokój na każdym odcinku i wszystkimi siłami. Chcę żyć i pracować dla społeczeństwa, dla nowego życia w ustroju sprawiedliwości społecznej.

A ci panowie z Ameryki, imperialiści, którym mało jeszcze złota, łakną krwi robotnika. Niech wiedzą, że ta krew nie dla nich.

Mogiła mojej rodziny jeszcze nie porosła trawą. Dość mogił robotniczych. Możemy natomiast im — imperialistom bezpłatnie wykopać grób.

KP Francji mobilizuje naród do walki z faszyzmem

Przemówienie przedwyborcze J. Duclos

(f) PARYŻ (PAP). — Na wiecu przedwyborczym, zorganizowanym przez KP Francji na Welodromie Zimowym w Paryżu, wygłosił przemówienie Jacques Duclos, sekretarz KC KPF.

Duclos omówił uchwaloną ostatnio reakcyjną ordynację wyborczą podkreślając, że partie rządzące uknuły spisek wymierzony przeciwko komunistom.

Musimy się zjednoczyć dla walki przeciwko faszyzmowi i polityce wojny — powiedział Duclos. Wzywamy naród do jedności, aby uratować wolność i pokój. Francuska Partia Komunistyczna podnosi sztandar jedności mas ludowych w walce o wolność i pokój.

Celem partii komunistycznej — powiedział Duclos — jest zastąpienie ustroju kapitalistycznego opartego na wyzysku człowieka przez człowieka, ustrojem socjalistycznym, a następnie ustrojem komunistycznym.

Partia komunistyczna domaga się podniesienia poziomu życia mas pracujących, podwyżki płac i emerytur, ruchomej skali płac uzależnionej od poziomu kosztów utrzymania oraz zrównania płac kobiet i młodzieży z płacami mężczyzn.

W wyniku polityki partii rządzących i partii de Gaulle'a — oświadczył dalej Duclos — mamy przed sobą alternatywę: demokracja albo faszyzm, wojna albo pokój. My komuniści wybieramy demokrację i pokój.

Partia komunistyczna gotowa jest współpracować z rządem lub popierać rząd, który za swe główne zadanie będzie uważał walkę o następujące postulaty:

Zawarcie przez rządy pięciu wielkich mocarstw Paktu Pokoju, do którego będą mogły przystąpić wszystkie kraje; wypowiedzenie wszystkich układów sprzecznych z zasadą niezależności Francji jak t.zw. plan Marshalla i agresywny pakt atlantycki; wycofanie amerykańskich wojsk okupacyjnych z Francji; zawarcie traktatu pokojowego ze zdemilitaryzowanymi, zjednoczonymi, demokratycznymi i miłującymi pokój Niemcami; położenie kresu wojnie przeciwko narodowi wietnamskiemu; wycofanie francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Vietnamu i wycofanie oddziałów francuskich z Korei; uchwalenie ustawy, zakazującej propagandy wojennej; zakaz broni atomowej i wszelkiej broni masowej zagłady; stopniowa i kontrolowana redukcja zbrojeń i sił zbrojnych; wykorzystanie funduszów powstałych w wyniku redukcji zbrojeń, na poprawę warunków bytu mas pracujących wsi i miast; obrona swobód demokratycznych przed wszelkimi zamachami.

Oddanie głosu na jakąkolwiek listę partii rządzących lub na partię de Gaulle'a — powiedział Duclos — oznacza głosowanie za faszyzmem. Oddanie głosu na kandydatów Republikańskiego i Antyfaszystowskiego Związku Oporu oznacza głosowanie za wolnością i pokojem.

Prezydent Pieck wzywa ludność Niemiec do masowego udziału w referendum przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Prezydent NRD Wilhelm Pieck odwiedził w niedzielę Eisleben, gdzie był obecny na wielkiej manifestacji pokojowej na terenie zakładów przemysłowych „Mansfeldkombinat".

Przemawiając podczas tej manifestacji, prezydent wezwał całą ludność Niemiec, by, pomimo wydania przez rząd w Bonn zakazu referendum ludowego, wzięła udział w głosowaniu wypowiadając się przeciwko amerykańskim przygotowaniom wojennym.

MOSKWA (PAP). — Dzienniki „Prawda" i „Izwiestia" omawiają w przeglądach międzynarodowych sprawę wzmagającego się oporu mas ludowych Niemiec zachodnich przeciwko remilitaryzacji.

Autorzy przeglądów podkreślają, że na potrzeby wojenne Trizonii pracuje już przeszło 1.500 zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

W tych warunkach walka przeciwko remilitaryzacji oznacza walkę o uratowanie narodu niemieckiego. Wbrew zakazowi, wydanemu przez rząd w Bonn, referendum ludowe rozwija się w Niemczech zachodnich na coraz większą skalę. Jak wynika z ankiet, przeprowadzonych przez dzienniki zachodnio-niemieckie, przeciwko polityce Adenauera wypowiada się około 85 proc. ludności.

Adenauer jedzie do Londynu

LONDYN (PAP). — „Kanclerz" zachodnio-niemiecki Adenauer przyjął zaproszenie rządu labourzystowskiego do Wielkiej Brytanii. Adenauer konferował ostatnio z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Morrisonem, nad dalszą remilitaryzacją Trizonii.

Delegaci z 70 krajów wzięli udział w przygotowaniu III Swiatowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). — Podczas obrad komitetu przygotowawczego III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów kontynuowano dyskusję nad referatami Berlinguera i Grohmana. Przemawiał m. in. sekretarz KC Komsomołu Michajłow, podkreślając niezłomną wolę walki o pokój młodzieży ZSRR.

Udział w dyskusji wzięli również członek Światowej Rady Pokoju Pablo Neruda, sekretarz generalny Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Marie Claude Vaillant-Couturier, przewodniczący Rady Centralnej Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Erich Honecker oraz przedstawiciele młodzieży Finlandii, Francji, Indii, USA, Wielkiej Brytanii i innych krajów.

Przedstawiciel młodzieży USA oświadczył, że uważa ona wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu za zbrodnię i nie chce mieć nic wspólnego z podżegaczami wojennymi.

Delegacja zachodnio - berlińskiej młodzieży pracującej podkreśliła, że młodzież zachodniego Berlina występuje na rzecz pokoju, przeciwko remilitaryzacji.

W obradach komitetu przygotowawczego wzięło udział 89 delegatów 70 komitetów narodowych i różnych organizacji, 9 obserwatorów i przeszło 500 członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. W pracach wzięli też udział ponadto przedstawiciele wielu międzynarodowych organizacji demokratycznych.

Festiwal otwarty zostanie uroczyście dnia 5 sierpnia 1951 roku. 13 sierpnia odbędzie się manifestacja młodzieży niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec. 17 sierpnia przewidziane są manifestacje pokojowe studentów.

Młodzież polska przygotowuje się do Światowego Festiwalu w Berlinie

(f) Młodzież Polski Ludowej, któr czynnym udziałem w Narodowym Plebiscycie Pokoju daje dowód swej solidarności z walczącą o pokój postępową młodzieżą świata, przygotowuje się obecnie do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W zakładach pracy i szkołach odbyły się już wybory delegatów na dzielnicowe, miejskie i powiatowe zloty młodych bojowników o pokój. Delegatami wybrani zostali przeważnie przodownicy pracy lub nauki.

W pracowniach szkół artystycznych wre praca nad przygotowaniem eksponatów na wystawę dorobku artystycznego młodzieży, która otwarta będzie w Berlinie w czasie Zlotu.

W zakładach pracy i szkołach młodzież przygotowuje tysiące podarunków, które wręczy delegacja polska uczestnikom Zlotu z innych krajów.

Międzynarodowa komisja bada zbrodnie amerykańskie w Korei

(f) PEKIN (PAP). W Korei przebywa od 16 maja komisja badania zbrodni interwentów imperialistycznych. W skład komisji, powołanej przez Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet, wchodzą przedstawicielki: Algeru, Austrii, Belgii, Holandii, Vietnamu, Danii, Chin, ZSRR, Kuby, Włoch, Francji, Tunisu, Niemiec zachodnich, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Kanady i Anglii.

Na czele komisji stoi przedstawicielka postępowych kobiet Kanady — Nora Cathleen Rodd.

W drodze do Phenjanu komisja widziała ślady zbrodni popełnionych przez amerykańskie siły zbrojne na ziemi koreańskiej, m.in. ruiny miasta Sinyjdżu, które przed agresją USA liczyło 14 tys. budynków.

Przewodnicząca komisji Nora Rodd oświadczyła korespondentom zagranicznym: „Nasze pierwsze wrażenia są wstrząsające. Po drodze z Sinyjdżu nie widzieliśmy ani jednego miasta lub wsi, które nie byłyby zburzone. Widzieliśmy ludzi, którzy uprawiali pola ryżowe nocą, gdyż w ciągu dnia samoloty amerykańskie ostrzeliwują pracujących w polu chłopów".

Dnia 19 maja w Phenjanie odbyło się spotkanie członkiń komisji ze społeczeństwem koreańskim.

Partia Postępowa USA domaga się poparcia rezolucji senatora Johnsona w sprawie zaprzestania wojny w Korei

(f) NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Komitetu Krajowego Partii Postępowej USA Benson oraz sekretarz Komitetu Baldwin wezwali Trumana do niezwłocznego podjęcia kroków w celu wcielenia w życie zgłoszonej przez senatora Johnsona rezolucji w sprawie zaprzestania wojny w Korei i wycofania stamtąd wojsk obcych.

Rezolucja ta jak wiadomo stwierdza: „Niniejszym postanawia się, że zdaniem Senatu, Narody Zjednoczone winny zwrócić się do wszystkich krajów i wszystkich grup prowadzących obecnie wojnę w Korei z wezwaniem do zaprzestania ognia i ogłoszenia rozejmu, który wejdzie w życie o godz. 4 rano według czasu koreańskiego, dnia 25 czerwca 195. r., że do tego czasu wojska Narodów Zjednoczonych wycofają się na południe, a wojska stojące naprzeciwko nich — na północ od 38 równoleżnika i że do dnia 31 grudnia 1951 r. nastąpi wymiana wszystkich jeńców wziętych do niewoli w toku wojny w Korei, wszyscy zaś nie-Koreańczycy zarówno wojskowi jak i niewojskowi, z wyjątkiem przedstawicieli dyplomatycznych, opuszczą Koreę Północną i Południową".

Oświadczenie Partii Postępowej wzywa rząd USA, aby „dowiódł, że pragnie pokoju, podejmując kroki, zmierzające do ustanowienia pokoju, a nie do rozszerzenia wojny. Naród amerykański — stwierdza oświadczenie — zmęczony jest nickończącymi się dyskusjami na temat dawnych błędów. Pragnie on konkretnej polityki, zmierzającej do zagwarantowania pokoju, a nie zaciętrzewionego obrzucania się oskarżeniami i nie kończącej się polemiki w chwili, gdy Amerykanie giną w niepotrzebnej wojnie, prowadzonej w odległości 7 tysięcy mil od naszych brzegów i nie mającej nic wspólnego z naszymi interesami narodowymi.

Senator Johnson wniósł propozycję, która odzwierciedla dążenie narodu amerykańskiego do pokoju. Zawiera ona program, który mogą przyjąć zarówno rząd jak i jego krytycy".

Oświadczenie Partii Postępowej wzywa wszystkich Amerykanów, niezależnie od ich przekonań politycznych, aby domagali się od senatu i prezydenta przyjęcia propozycji senatora Johnsona.

Bezprawna uchwała ONZ — wyrazem polityki rozszerzania agresji przez USA

Dziennik „Prawda" o embargo na dostawy dla Chin

(f) MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" komentuje przeforsowanie przez blok amerykański na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ rezolucji w sprawie ogłoszenia embargo (zakazu) na dostawy dla Chin Ludowych.

Narzucona Zgromadzeniu Ogólnemu haniebna uchwała — pisze „Prawda" — potwierdziła jeszcze raz niewątpliwy fakt, że Stany Zjednoczone przeciwdziałają pokojowemu uregulowaniu konfliktu koreańskiego. Podkreślając, że Waszyngton wywarł nową presję na swych wasali, w szczególności na Anglię, dziennik stwierdza: „Rząd Attlee postanowił zawiesić eksport do Chin, a 11 maja angielski minister spraw zagranicznych Morrison oświadczył, iż rząd labourzystowski całkowicie popiera stanowisko amerykańskie w sprawie Taiwanu. Rząd labourzystowski jeszcze raz wykazał, iż Anglia nie ma już własnej samodzielnej polityki".

Bezprawna uchwała Zgromadzenia ONZ jest wyrazem amerykańskiej polityki dalszego rozszerzania agresji na Dalekim Wschodzie i w południowo - wschodniej Azji.

Jak podkreśla wydawana w Dżakarcie — stolicy Indonezji — gazeta „Merdeka", embargo ma na celu „podporządkowanie krajów południowo - wschodniej Azji Stanom Zjednoczonym i włączenia tych krajów do bloku amerykańskiego". Poufna narada przedstawicieli kół wojskowych USA, Anglii i Francji, która dopiero co zakończyła się w Singapurze — stwierdza „Prawda" — stanowi jeszcze jedną ilustrację agresywnych dążeń bloku amerykańsko-angielskiego. Jednakże nawet reakcyjna prasa przyznaje, że narada ta wywołana była niepowodzeniem, jakiego doznają imperialiści w swych wysiłkach stłumienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego w krajach Azji.

Wymiana ambasadorów między Chinami a Pakistanem

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w wyniku pomyślnie zakończonych rokowań, rządy Chin i Pakistanu zgodziły się na wymianę przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadora. W Pekinie bawi już charge d'affaires Pakistanu Ahmed Ali. Ambasadorem Chin w Pakistanie mianowany został Han Nien-lun.

Dokumenty polityki zagranicznej ZSRR w wydaniu książkowym

(f) MOSKWA (PAP) — W Moskwie ukazał się pierwszy tom zbioru dokumentów i materiałów pt. „Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego" (r. 1948).

Bezczelna ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Iranu

(f) WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Departamentu Stanu zakomunikował, że ambasador USA w Teheranie wezwał rząd Iranu do polubownego uregulowania z rządem brytyjskim spraw, związanych z uchwałą o nacjonalizacji przemysłu naftowego Iranu południowego. Rząd USA przestrzegł równocześnie przed „poważnymi skutkami, jakie może pociągnąć za sobą nacjonalizacja przemysłu naftowego".

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, iż rząd irański ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że zalecenia rządu amerykańskiego dla Iranu w sprawie uregulowania sporu z Anglo - Irańskim Towarzystwem Naftowym — stanowią ingerencję USA w sprawy Iranu.

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi z Teheranu, że rząd Iranu wezwał oficjalnie Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe do wyznaczenia swych przedstawicieli w celu wprowadzenia w życie artykułu 2 ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego, przewidującego likwidację tego Towarzystwa.

Wizyta ambasadora Korei Ludowej u przewodniczącego Prezydium StRN

(f) W dniu 19 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Korei Republiki Ludowo-Demokratycznej Pan Coj Ir złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzemu Albrechtowi.

Brygada P. Bezia z huty „Zygmunt" dokonała wytopu stali w 3 godziny 40 minut

(f) Jak już donosiliśmy, zespół wytapiaczy Emanuela Stanka z huty „Zygmunt" ustanowił nowy rekordowy wynik w szybkościowym wytopie stali, przeprowadzając go w ciągu 3 godzin 46 minut.

Rozwinięte szeroko w tej hucie współzawodnictwo o najlepsze wyniki „wart pokoju" przyniosło w efekcie nowy, jeszcze lepszy czas wytopu stali.

Brygada I — wytapiacza Pawła Bezia w składzie Jerzy Szwedą, Rajnold Pilot, Jan Falczyk i Małgorzata Miller, dokonała wytopu stali w ciągu 3 godzin 40 minut.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Naukowcy wrocławscy dopomogą palaczom kotłowym w osiąganiu lepszych wyników oszczędzania węgla

(f) Ok. 600 palaczy kotłowych zebranych na wojewódzkiej naradzie w dniu 20 bm. we Wrocławiu w obszernej dyskusji z udziałem inżynierów, techników oraz profesorów Politechniki Wrocławskiej wymieniło doświadczenia z dziedziny racjonalnej gospodarki węglem.

M. in. palacze kotłowni Elektrowni Wrocławskiej wygospodarowują 800 ton węgla miesięcznie.

Znacznie zmniejszyli zużycie węgla grubego i kostki palacze z gazowni w Dzierżoniowie. Stosując mieszankę 35 proc. węgla groszku II i 65 proc. miału koksowego palacze ci oszczędzili w marcu br. 86 ton węgla.

Sukces ten — to wynik właściwego tempa spalania przez regulowanie dopływu powietrza, zmniejszenie odległości między rusztowinami i utrzymanie na rusztach odpowiedniej grubości warstw paliwa.

W toku narady palacze kotłowi podkreślili potrzebę dalszego wzmożonej walki z marnotrawstwem węgla przez zlikwidowanie nadmiernych zapasów powodujących niszczenie węgla, przeprowadzenie do kotłów wody o odpowiedniej temperaturze oraz zastosowanie właściwych norm zużycia węgla. Konieczne jest również zorganizowanie we wszystkich większych zakładach produkcyjnych laboratoriów analitycznych. Szeroko omówiono ponadto na naradzie problem szkolenia palaczy kotłowych oraz wskazano na potrzebę wzajemnej wymiany doświadczeń.

Prof. Wróblewski z Politechniki Wrocławskiej, zabierając głos w dyskusji, zapewnił zebranych, iż naukowcy Politechniki ułatwiać będą pracę palaczom drogą odczytów, pogadanek i seminariów. Również Naczelna Organizacja Techniczna zorganizuje w najbliższym czasie szereg popularnych odczytów o palaczy kotłowych.

Szkolą się kadry dla kombinatu hutniczego w Częstochowie

W hutach Śląska chłopi zdobywają kwalifikacje zawodowe

(f) Podczas gdy w Częstochowie w szybkim tempie powstają nowe hale produkcyjne potężnego kombinatu hutniczego, w hutach śląskich trwa gruntowne szkolenie kadr wykwalifikowanych robotników, którzy już w końcu br. rozpoczną pracę w pierwszych oddziałach wytwórczych rozbudowującej się huty.

Nowe kadry robotnicze dla huty „Częstochowa" — to przede wszystkim chłopi z okolic Częstochowy.

Hutnicy śląscy z zapałem przystąpili do szkolenia kolegów z Częstochowy, przekazując im cenne doświadczenia z pracy zawodowej, uczac ich nowych, racjonalnych metod produkcji. Wszyscy pragną, ażeby huta „Częstochowa" jak najprędzej produkowała na potrzeby gospodarki narodowej, dla socjalizmu.

M. in. w hucie „Batory" uczą się obecnie przyszli walcownicy kombinatu hutniczego „Częstochowa". Walcownia — to jedna z hal produkcyjnych huty „Częstochowa", która już w br. rozpocznie produkcję.

W hucie „Batory" częstochowianie uczą się również zawodu ślusarzy remontowych, piecowych, sterników urządzeń walcowniczych, tokarzy gwintów. Po pierwszym etapie szkolenia szereg robotników z Częstochowy już samodzielnie potrafi wykonywać czynności produkcyjne. Wyróżniają się pełną znajomością zawodu tokarze gwintów Eugeniusz Rakowski i Ryszard Serwa oraz walcownicy Sobierajski i Bucharz.

„Z niecierpliwością oczekuję chwili, kiedy będę mógł rozpocząć pracę w naszej hucie — mówi były rolnik, obecnie walcownik Sobierajski. — Staram się uzyskać jak najwięcej doświadczeń w pracy, bo to przecież w naszej hucie będziemy pracować dla Polski i dla pokoju".

Duże zasługi w szkoleniu robotników z „Częstochowy" mają mistrzowie z huty „Batory" Wiktor Gielza, Augustyn Kuszka i Jan Felik, którzy wyszkolili już szereg wykwalifikowanych walcowników.

Inna grupa robotników z huty „Częstochowa" uzyskuje kwalifikacje zawodowe w hucie „Jedność". We wrześniu br. będą oni mogli przystąpić już do pracy.

Wieczorowe szkoły inżynierskie w Łodzi, Krakowie i Poznaniu

(f) Nr 25 „Dziennika Ustaw" z dnia 10.5.br. zawiera m. in. rozporządzenie Prezydium Rady Ministrów o utworzeniu wieczorowych szkół inżynierskich w Łodzi, Krakowie i Poznaniu, jako państwowych wyższych szkół zawodowych.

Uczona radziecka-specjalistka ochrony roślin przybyła do Szczecina

(f) Do Szczecina przybyła z Moskwy specjalistka ochrony roślin Nina Nikołajewska w celu zapoznania się z pracą Stacji Ochrony Roślin. W czasie swego 4-miesięcznego pobytu na Pomorzu Szczecińskim uczona radziecka objedzie wszystkie zagrożone stonką ziemniaczaną powiaty, przekazując swoje bogate doświadczenie w dziedzinie walki z tym szkodnikiem.

W ub. roku Nina Nikołajewska przebywała przez dłuższy czas w Czechosłowacji, gdzie brała czynny udział w likwidowaniu ognisk stonkowych.

Odczyty w Centralnym Klubie TPPR

(f) W Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbył się odczyt uczonego radzieckiego, znakomitego znawcy literatury, prof. F. Gołowieńczenki pt. „Maksym Gorki — twórca realizmu socjalistycznego"

*

(f) W dniu 22 bm. o godz. 18 w Centralnym Klubie TPPR przy ul. Kredytowej 5-7 radziecki uczony prof. N. Niekrasow wygłosi w języku rosyjskim odczyt pt.: „Gigantyczne budowle komunizmu".

Po odczycie odbędzie się pokaz filmowy.

Karty wstępu otrzymać można w Centralnym Klubie TPPR w godz. 13—21.

Z miesiąca przyjaźni francusko-polskiej

(f) PARYŻ (PAP) W niedzielę dnia 20 maja w ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko - Polskiej odbył się w Maison du Peuple w Lens koncert pianistów polskiego Władysława Kedry, na który przybyli liczni górnicy francuscy i polscy oraz miejscowa inteligencja.

Sport z ostatniej chwili

POLSKA GRA Z WŁOCHAMI W PUCHARZE DAVISA

Włochy pokonały Południową Afrykę 3:2 w meczu tenisowym o Puchar Davisa i walczyć będą w ćwierćfinale strefy europejskiej z Polską. Mecz odbędzie się w Warszawie.

21 bm. w ostatnim dniu meczu Sturgess (Płd. Afryka) pokonał Cuceli (Włochy) 6:3, 6:2, 4:6, 9:7, a R. del Bello (Włochy) wygrał z Levy (Płd. Afryka) 6:4, 6:3, 6:2.

POCIĄG POPULARNY NA MECZ WĘGRY — POLSKA

P.B.P. „Orbis" — Biuro Obsługi Turystycznej w Warszawie organizuje pociąg popularny na mecz piłki nożnej Węgry — Polska w Chorzowie. Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 24 bm., powrót 25 bm. około godz. 5 rano.

Koszt wycieczki wraz z biletem wstępu na zawody wynosi zł 37 — od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Obsługi Turystycznej Warszawa, Bracka 16, tel. 6-37-80-7, wew. 36 w godz. od 9 do 17

DYNAMO (MOSKWA) — SPARTAK (MOSKWA) — 3:1 (1:0)

Na stadionie Dynamo odbył się dalszy mecz z cyklu piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo ZSRR. Przeciwnikami były moskiewskie drużyny Spartak i Dynamo. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo — 3:1 (1:0).

Po zwycięstwie tym drużyna Dynamo, która posiada 10 pkt popisała swą pozycję w tabeli rozgrywek, przechodząc z 4 miejsca na drugie.

W tabeli prowadzi Dynamo (Tbilisi), które ma 13 pkt.

Z ŻYCIA PARTII

Właściwy stosunek do skarg ludzi pracy

Od czasu, gdy Komitet Miejski PZPR w Zgierzu zaczął wprowadzać w życie zalecenia uchwały Komitetu Centralnego w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludności — nie tylko otrzymuje on wiele listów, ale też bardzo często przychodzą doń ludzie pracy, zwracając się z całym zaufaniem o poradę w rozmaitych sprawach i bolączkach.

Nieraz robotnicy opowiadają o trudnościach, na jakie napotykają w zakładzie pracy i domagają się pomocy w ich usunięciu.

— Zróbcie coś, towarzyszu, abyśmy mogły normalnie pracować — mówiły sekretarzowi Komitetu Miejskiego tow. Pogodzie robotnice z przędzalni Nr 2 PZPB w Zgierzu, Kubiak, Nowak i Merling. — Maszyny obrączkowe psują się, często wymagają remontów, a nikt się nie interesuje tą sprawą. Są u nas przestoje, z powodu których nie możemy zobowiązań wykonać.

Sekretarz Komitetu Miejskiego udał się tegoż dnia do zakładu.

Rozmowa z sekretarzem komitetu fabrycznego, tow. Banasikiem:

— O co chodzi? Jakie są przyczyny częstego psucia się obrączek?

— Trudności w aparacie technicznym; niektórzy pracownicy zdemobilizowali się ostatnio.

Zdecydowano z miejsca zwołać zebranie grupy partyjnej na oddziale przygotowawczym.

— Będę obecny — oświadczył tow. Pogoda — pomogę wam

Zebranie grupy partyjnej było ożywione. Towarzysze imiennie krytykowali niektórych pracowników, niedbale remontujących maszyny. Wniosek? wzmóc indywidualną pracę polityczną wśród pracowników aparatu technicznego.

Następnie z inicjatywy tow. Pogody i komitetu zakładowego dyrekcja zwołała zebranie kierowników działów, majstrów, brygadzistów i przodowników pracy. Na zebraniu omawiano możliwości mobilizacji aparatu technicznego do wydajniejszej pracy. Skonkretyzowano najbliższe zadania poszczególnych majstrów, pomocników i brygadzistów.

Przestoje maszyn zostały zlikwidowane.

— Zebrania te wskazały mi — mówił potem tow. Banasik — że nie ma takich trudności, których organizacja partyjna nie mogłaby pokonać, z chwilą, gdy wnika w skargi ludzi pracy.

*

Sekretarz Komitetu Miejskiego codziennie osobiście czyta całą pocztę. Do załatwiania sygnałów i bolączek poruszonych w listach wciągnięty jest cały aparat Komitetu Miejskiego. Poszczególne sprawy i sygnały są kierowane do odpowiednich instancji i MRN, a następnie Komitet Miejski kontroluje jak zostały one załatwione.

Raz w miesiącu na egzekutywie Komitetu Miejskiego omawia się sprawę sygnałów i listów z terenu. Wówczas na posiedzenie zapraszany jest przedstawiciel referatu skarg i zażaleń przy MRN. Sprawozdanie jego poddaje się krytycznej ocenie.

Niejeden już list pozwolił Komitetowi Miejskiemu uzdrowić sytuację w różnych ogniwach.

Oto np. list od Genowefy Tomas sygnalizował, że źle się dzieje w przedszkolu TPD Nr 2. Dziecko Genowefy Tomas było przygotowane przez wychowawczynię do wystąpienia na uroczystej akademii; gdy deklamowało wiersz rewolucyjny — kierowniczka Maria Podkańska ściągnęła je ze sceny, nie dając mu dokończyć.

„Proszę was, towarzysze — pisała Tomas — wejrzyjcie w sprawy przedszkola".

Istotnie w sprawy te trzeba było wejrzeć. Gdy Komitet Miejski zajął się przedszkolem, okazało się, że Podkańska wyraźnie uprawia reakcyjną agitację w przedszkolu. W wyniku interwencji Komitetu Miejskiego została ona zdjęta ze swego stanowiska.

Na kolejnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Miejskiego towarzysze doszli do wniosku, że należy wzmóc pracę polityczną na terenie całego szkolnictwa w Zgierzu.

W liście do Komitetu Miejskiego Barbara Adamczyk opowiadała, że właściciel domu, w którym mieszka — Krygier — jest członkiem partii i zajmuje odpowiedzialne stanowisko w aparacie państwowym. Nadużywając swego stanowiska stara się pozbyć niektórych lokatorów, aby w ten sposób uzyskać wolne mieszkania w celach spekulacyjnych. W rezultacie wykrycia jego kumoterskiej, klikowej „roboty", Adamczyka zdjęto ze stanowiska, a sprawę jego jako członka partii, rozpatruje Komisja Kontroli Partyjnej w Łodzi.

*

W Komitecie Miejskim zorganizowano poradnię prawną. Raz w tygodniu dyżuruje adwokat, tow. Jerzy Baranowski. Komitet Miejski postawił przed tow. Baranowskim poważne zadanie: szczególnie być czujnym wobec wszelkich prób naruszania praworządności rewolucyjnej, nie zapominać o dywersji wroga, która nieraz przybiera najróżniejsze formy, nie wyłączając form nacisku administracyjnego, warcholstwa i bezdusznego biurokratyzmu.

Dlatego też praca tow. Baranowskiego nie ogranicza się do udzielania porad prawnych. Zdarzył się np. taki wypadek: w szpitalu w Zgierzu przez pewien czas nie było magazyniera. Pracuje tam woźny — towarzysz uczciwy i oddany partii, który jednak nie orientuje się w księgowości.

Jemu to kierownictwo szpitala powierzyło magazyn, bez uprzedniego przeprowadzenia remanentu, bez protokółu zdawczo - odbiorczego. Braki w magazynie, które się potem ujawniły, przypisano temu towarzyszowi. Został więc oddany pod sąd. Komitet Miejski, znając tego towarzysza, doszedł do wniosku, że w sprawie tej tkwi ręka wroga. Tow. Baranowski obronił w sądzie niewinnie oskarżonego, a Komitet Miejski zmobilizował czujność rewolucyjną szpitalnej organizacji partyjnej. Towarzysze wkrótce potem wykryli zagnieżdżoną w szpitalu klikę. Stosunki w szpitalu uzdrowiono.

Takich i podobnych przykładów wnikliwego wsłuchiwania się w głosy idące od dołu można w Komitecie Miejskim w Zgierzu znaleźć więcej.

Z. GONCZARSKA

Zespołowe czytanie prasy w hucie „Zabrze"

Punktualnie o godz. 8.30 gwizdek fabryczny oznajmia 15-minutową przerwę. W kilku punktach wielkiej hali usadawiają się robotnicy. W czasie, gdy spożywają śniadanie, agitator partyjny czyta na głos najważniejsze wydarzenia dnia.

*

Zespołowe czytanie prasy w hucie „Zabrze" nie jest rzeczą starą. W połowie lutego br. komitet zakładowy analizował stan czytelnictwa w hucie. 80 proc. załogi stanowią autochtoni — wielu z nich z trudem czyta prasę.

— A dlaczego nie organizować u nas wspólnego czytania gazet, jak to robią agitatorzy w Związku Radzieckim — zaproponował tow. Wierdak.

Propozycję uznano za bardzo dobrą. Ale jak ją wprowadzić w życie? Wszystko rozbijało się o czas. Towarzysze znaleźli jednak wyjście. Każdej zmianie przysługuje 15 minut na spożycie posiłku. Dotychczas każdy robotnik indywidualnie tym czasem rozporządzał. Czy nie można wprowadzić 15-minutowej ogólnej przerwy na posiłek?

Sekretarz komitetu zakładowego, tow. Łukasiak, sprawę przedyskutował z dyrekcją.

Kiedy wprowadzono 15-minutową przerwę, agitatorzy przystąpili do organizowania zespołowego czytania prasy. Początkowo chętnych było niewielu. „Nie warto — mówili jedni. — Nie się człowiek obejrzy 15 minut przejdzie", albo „dajcie spokojnie śniadanie zjeść".

Rzecz ruszyła w oddziale budowy konstrukcji stalowych z małą grupą robotników. Z dnia na dzień grupa ta się zwiększała. Szczególnie wzrosło zainteresowanie, kiedy tow. Handze Henryk w początkach kwietnia przeczytał notatkę o strajkach w Barcelonie. Słuchający prosili, by im przy tej okazji opowiedział o życiu i walce robotników w krajach kapitalistycznych. Następnego dnia w grupie spawaczy i składaczy około 40 robotników przyszło słuchać czytania. Kolektywne czytanie prasy odbywa się teraz systematycznie 3—4 razy w tygodniu.

Duże znaczenie w zespołowym czytaniu ma obok wyboru artykułów czy notatek sposób czytania. Po pierwszym tygodniu doświadczeń, na zebraniu grupy agitatorów oddziału budowy konstrukcji, towarzysze wydzielili tow. tow. Górę, Magierę, Handze, Bubala i innych jako stałych prelegentów. Każdemu z nich wyznaczono dzień czytania. Poza tym został wyznaczony starosta tow. Handze Henryk. Po zakończeniu pracy starosta wybiera razem z agitatorami — którzy następnego dnia mają obsłużyć poszczególne grupy robotników — artykuł i omawia najważniejsze problemy w nim zawarte.

Przeczytanie artykułu nie może trwać dłużej niż 7—8 minut — wyliczyli agitatorzy. Samo czytanie bez dyskusji, bez pytań jest nużące i nie daje rezultatów. Jeśli artykuł jest dłuższy, towarzysze czytają najważniejsze ustępy, by zostawić czas na pytania i dyskusje.

W końcu każdego tygodnia agitatorzy się zbierają, ażeby opowiedzieć swoje wrażenia z przeprowadzonych czytanek. Wymieniają doświadczenia, przytaczają ciekawsze pytania i wypowiedzi. Mówią o problemach, które słuchaczy interesują i do których należało by wrócić w jednej z następnych czytanek. Na grupie, gdzie tow. Góra czytał fragmenty z przemówienia tow. Bieruta w Berlinie, słuchacze Paszek Eryk i Malec prosili o artykuł w sprawie zjednoczenia Niemiec. Tow. Handze opowiadał, jak na prośbę robotników obszernie tłumaczył treść hasła, pod którym odbywa się Plebiscyt Pokoju.

„Czytanie zespołowe pobudza robotników do inicjatywy" — stwierdza tow. Magiera. Kiedy czytał grupie transportu wewnętrznego o czynie 1-majowym w innych zakładach, pobudziło to bezpartyjnych Danisza Józefa, Helmrich Bruno, Prokosza Jana do podjęcia zobowiązań o wykoniu 130 proc. normy zamiast 124 proc.

Ilość robotników partyjnych i bezpartyjnych biorących udział w kolektywnym czytaniu stale wzrasta. Wzrosło również czytelnictwo prasy wśród załogi.

Wprowadzenie zespołowego czytania prasy jest poważnym osiągnięciem komitetu zakładowego huty „Zabrze". Doświadczenia oddziału budowy konstrukcji stalowych komitet zakładowy przenosi na inne oddziały. Inicjatywę huty „Zabrze" podchwyciły również i inne huty w woj. katowickim.

E.M.

Lublin w dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju

Fragment wiecu pokojowego w Lublinie

Foto CAF—Wierucki

Wzmaga się walka wyzwoleńcza narodów Jugosławii

Nikola Sandulowicz

Rządy titowskie w Jugosławii — to dno upodlenia i zdrady narodowej. Klika Tito - Rankowicz zaprzedała całą gospodarkę kraju monopolistom amerykańsko - angielskim, przekształciła Jugosławię w dostawcę surowców strategicznych dla podżegaczy wojennych i według ich rozkazów w pośpiechu przestawia wszystkie gałęzie przemysłu na tory wojenne.

Ucisk jugosłowiańskiego gestapo UDB coraz bardziej wzmaga się, militaryzacja kraju idzie pełną parą. Pod perfidnym szyldem „obrony" — soldateska titowska zwala na barki ludu pracującego ogromne koszty zbrojeń i przyśpiesza prace nad przekształceniem terytorium jugosłowiańskiego w amerykańską bazę agresji. Armia jugosłowiańska już została oddana pod komendę wysłanników Eisenhowera.

W wyniku tej polityki zdrady zaostrzają się przeciwieństwa wewnętrzne, rośnie opór proletariatu jugosłowiańskiego przeciwko faszystowskiemu reżimowi Tito i jego przygotowaniom do wciągnięcia Jugosławii w rydwan wojny imperialistycznej. Narastają siły ogólnonarodowej walki wyzwoleńczej — o niezależność Jugosławii i jej powrót do obozu socjalizmu i demokracji, zjednoczonego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Walka ta wzmaga się z dnia na dzień. Strajki i walki zbrojne stają się coraz częstsze.

Praca dla Tito — praca dla wojny

Wraz z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie, narody Jugosławii popierają apel i rezolucje Światowej Rady Pokoju.

W całym kraju zwiększa się liczba nielegalnych antytitowskich komitetów obrońców pokoju, demaskujących awanturniczą politykę wojenną rządu belgradzkiego, mobilizujących szerokie warstwy ludności do czynnej działalności w obronie pokoju.

Pod hasłem: **„Pracować dla kliki Tito — znaczy pracować dla wojny!"**, ludzie pracy Jugosławii masowo uciekają z robót niewolniczych w kopalniach metali kolorowych i zakładach przemysłu wojennego. Z kopalni miedzi w Bor uciekły tysiące robotników, na których miejsce titowcy zmobilizowali całe okoliczne wsie.

Produkcja rudy miedzianej i półfabrykatów przeznaczonych na wywóz przede wszystkim do USA spadła o 25 procent.

W kopalniach zagłębia Mlawa uciekło więcej niż 50 procent załóg robotniczych. Bez względu na terror i surowe represje policji oprawcy Rankowicza — połowa robotników nie stawia się dziennie do pracy. Produkcja obniża się nieustannie.

Górnicy zagłębia węglowego Kostolac nie wykonują nawet 30—40 procent miesięcznego planu produkcji. Kopalnie ołowiu Trepcza i Mezice, kopalnia molibdenu — Maczkałyca, kopalnie wysoko-gatunkowej rudy żelaznej Waresz i Ljubia, kopalnie Kakań, Banowici, Zagłębie Kolubańskie — stały się ogniskiem ruchu oporu.

Górnicy kopalni Kreka i innych dostarczają materiałów wybuchowych tworzącym się grupom partyzantów.

Strach przed narodem

Wzrost ruchu oporu coraz bardziej utrudnia sytuację titowców. Zmuszeni są oni nawet oficjalnie przyznać się do takich faktów, że — na przykład — w 1951 r. nie stawia się do pracy w przemyśle metalowym o 14 procent robotników więcej niż w roku ub., że w obwodzie Osjek ponad 50 procent, a w Podrawskiej Slatynie ponad dwie trzecie robotników leśnych bojkotuje robotę przy wyrąbie lasu.

Od dwu i pół lat kopalnia „Breza" systematycznie obniża produkcję. Wydobycie węgla nie wynosi tam obecnie ani 10 procent w stosunku do 1939 r. Podobna jest sytuacja w kopalniach Dobra Szecia, Ratkowac i innych.

Ruch wyzwoleńczy wzbudza niepokój titowców. Nie czują się oni pewnie nawet w armii, gdyż wśród wojska szerzy się niezadowolenie i głośniej niż kiedykolwiek rozbrzmiewa hasło z 1941 r.: **„Armia z narodem, naród ze Związkiem Radzieckim!"** Oto jeszcze jedna przyczyna gorączkowego rozdmuchiwania histerii wojennej — obawa a raczej, zwierzęcy strach titowców przed wybuchem powstania w armii. Oto dlaczego tak skwapliwie titowcy oddają kierownictwo armii i floty w ręce amerykańskich gangsterów w mundurach generalskich i admiralskich, aby zdławić, przy poparciu amerykańskich czołgów i samolotów, rewolucyjno - wyzwoleńczą walkę narodów Jugosławii.

Solidarnie z klasą robotniczą, coraz bardziej zdecydowanie i coraz szerzej występują masy chłopstwa pracującego przeciwko reżimowi tito-faszystowskiemu. Uchylają się one od mobilizacji do tak zwanych robót „dobrowolnych" — czyli do pracy niewolniczej — odmawiają płacenia podatków i subskrybowania pożyczek wojennych, stawiają czynny opór grabieżczym planom titowskim. Zbiory roślin przemysłowych sprowadzone są do minimum. Powierzchnia uprawy bawełny w Macedonii skurczyła się o 60 procent, a wydajność z jednego hektara z 900 kg. w 1946 r. spadła do 200 kg. obecnie.

Częste są wypadki otwartych zbrojnych wystąpień chłopów przeciwko reżimowi titowskiemu, jak np. na terenie Bośni — w miejscowościach Mirkowac, Strygowy, Koście, Brekinie.

Naród jugosłowiański wydaje wyroki na faszystów titowskich. W mieście Prizren tajny sąd partyzancki skazał na karę śmierci dwóch oficerów titowskiego gestapo. Wyrok wykonali patrioci miejskiej grupy partyzanckiej. W odwet za terror i aresztowania, które przeprowadzili titowcy, inna grupa partyzancka w mieście Wuczyłen w tymże obwodzie Kosmet rozpędziła z bronią w ręku konferencję hersztów titowskiej partii faszystowskiej.

W ogniu walki z titofaszyzmem

Pod hasłem: **„Na pokój się nie czeka, pokój trzeba wywalczyć"** — pod wodzą klasy robotniczej i jej awangardy, tworzącej się w ogniu walki z titofaszyzmem, nowej Komunistycznej Partii Jugosławii, — ludzie pracy miast i wsi czynnie walczą o przekreślenie titowsko - trumanowskich awanturniczych planów rozniecenia pożogi wojennej na Bałkanach.

Miłujące wolność narody Jugosławii zrywają się jak ongiś przeciwko faszystom spod znaku Hitlera i Mussoliniego — do walki wyzwoleńczej.

Rozwój tej walki jest niepowstrzymany, a wynik jasny. W ostatnich tygodniach wykolejono pociąg z amunicją i bronią na linii kolejowej Nisz — Stalać, dokonano akcji bojowej na linii kolejowej Kraliewo — Zweczany przez którą titowcy w celach agresywnych posyłają broń i wojska w kierunku granicy albańskiej, wysadzono — w miastach Slawoński Brod i Winkowcy — pociągi z cysternami napełnionymi benzyną, przeznaczoną dla lotnictwa wojennego.

Tak jest już dziś. W najbliższej przyszłości rewolucyjno - wyzwoleńczy ruch, którego titowcy boją się śmiertelnie, przejdzie do generalnego ataku i zniszczy zbrodniczą zmowę wojenną titowsko - amerykańską, usunie reżim morderców i szpiegów titowskich i oderwie Jugosławię od obozu imperialistycznego, przynosząc narodowi upragnioną wolność i pokój.

Z pobytu polskich działaczy związkowych i społecznych w ZSRR

Przed kilku dniami powróciła ze Związku Radzieckiego do Warszawy delegacja polskich działaczy związkowych i społecznych z posłem Minorem na czele. Delegacja ta udała się do ZSRR na zaproszenie WCSPS dla wzięcia udziału w obchodach 1-majowych. Na zdjęciu nauczycielka, sekretarka Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Jankowska, przodownica pracy, majster Zakładów Włókienniczych im. Kunickiego w Łodzi — Plewińska, przodownica pracy, członek ZMP, tokarz Ostrowieckich Zakładów Samochodowych — Zaczkiewicz, przodownik pracy, murarz z Warszawy — Słupecki, górnik-rębacz, przodownik pracy z Zabrza — Misior, chłopka z woj. poznańskiego — Banaszczak na jednej z wycieczek, które umożliwiły przedstawicielom polskich mas pracujących zapoznanie się z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi narodu radzieckiego.

„Toć to wszystko moje i nasze"

Ludzie Wybrzeża mówią o plebiscycie pokoju

Franciszek Zieliński, mieszkający od urodzenia w Subkowych pod Starogardem, ostrożnie wodzi litery po białej karcie plebiscytowej Ręka stwardniała od łopaty z trudem radzi sobie z kruchością pióra. Ale podpis wypadł wyraźnie. Zieliński uśmiecha się do siebie i troskliwie układa na stole swoją kartkę.

— Bałem się, że nie przyjmiecie, że już za późno. Bo wiecie, pracujemy w terenie przy melioracji, a technik nie przywiózł na czas kartek. Więcem sobie umyślił, że na niedzielę przyjadę tu do gminy, gdzie mieszka moja rodzina i tu złożę swoją kartkę sam, a też dam znać, żeby innym tam od nas kartki przysłali.

— A czy wiecie, co znaczy wasz podpis? —

Franciszek Zieliński patrzy na nas zdziwionymi niebieskimi oczyma.

— No, chyba, toć każdy Polak, co ma honor, musi złożyć swój głos. Jak ja tego nie zrobię, drugi i dziesiąty, to kto będzie bronił naszych dzieci? Czy mają je mordować, jak na Korei? Napiszcie w gazetach, że w Polsce jest dużo takich jak ja, a na całym świecie — to chyba taka kupa narodu, że podżegacze zęby na niej połamią. I nie pomogą im hitlerowcy — nas jest siła!

*

Przed szkołą w Rudnie ruch. Dzieci jak ciekawe wróble obsiadły ławki, kręcą się po korytarzach, zaglądają do świetlicy, gdzie odbywa się składanie kart plebiscytowych, są przejęte i ważne, w mig spełniają wszystkie polecenia, dumne ze swojej pomocniczej roli, w tej wielkiej sprawie. Młody nauczyciel Henryk Hortun uczy tu dopiero od niedawna. Skończył Liceum Pedagogiczne w Tczewie i marzy o Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Jako 15-letni chłopiec był aresztowany przez hitlerowców i — „groźny przestępca" został wysłany do obozu koncentracyjnego w Brodnicy. Potem posłano go na roboty do Niemca - kułaka. Ojca przymuszano do podpisania volkslisty. Nie podpisał mimo szykan i pogróżek. Dziś młody Hortun tak wytrwale, jak ojciec, trwa w uporze walki przeciw tym samym siłom, które 15-letniego chłopca rzuciły do K.Z.

— Mam podwójny obowiązek — mówi — jako Polak i jako nauczyciel bronić pokoju prostych i uczciwych ludzi, którzy pragną żyć i budować. Pokój to nasza najcenniejsza wartość. Sądzę, że nie tylko w naszych krajach ludzie tak myślą. Uczciwy Francuz, Anglik czy Włoch, też pragnie utrzymać pokój. Cóż więc zrobią ich rządy, które prą do nowych morderstw, by pęczniały kasy fabrykantów broni? Idea pokoju i braterstwa między narodami jest po naszej stronie, a za nią stoją miliony żółtych, czarnych, białych ludzi. Ta idea jest mocniejsza. Miliony ludzi znaczą więcej niż miliony dolarów Miliony ludzi muszą zwyciężyć.

*

Leokadię Kordunowską spotkaliśmy na drodze do Rombarku, gdy wracała z Pelplina ścieżką między żółtymi od kwitnącego rzepaku polami. Drobna kobieta o twarzy porysowanej siatką przedwczesnych zmarszczek.

— Od rana nie byłam w domu, to się i spieszę — tłumaczy — w domu trochę nieporządnie, bo mąż chory, a dzieci nie mam. Pomarły wszystkie troje, jak harowałam u niemieckiego obszarnika. Komu było się zająć nimi? Nikt nam nie pomógł. — Zamyśliła się na chwilę. — Chociaż nie mam już swoich dzieci — powiada powoli — złożyłam teraz swój podpis, żeby przynajmniej inne dzieci rosły spokojnie w wolnym kraju, szczęśliwie, żeby dzieci już nie musiały nigdy więcej umierać tak jak moje.

— A dlaczego chcecie wiedzieć, co ja myślę o pokoju — zainteresowała się nagle. Wyjaśniamy, że chcemy napisać w gazecie, co myślą o tej sprawie ludzie w Polsce.

— To o mnie — chcecie pisać w gazecie? — zdumiewa się i milknie.

Po dłuższej chwili nawiązuje, jakby nie było przerwy w rozmowie:

— Nie myślałam, że dożyję tego, żeby o mnie było w gazecie. Ale widać nasz głos, takich ludzi jak ja jest ważny, jeżeli o nas piszą. No to dobrze, napiszcie w tej gazecie, że my pewni jesteśmy, że nasza będzie wygrana Napiszcie, że my wiemy, że nas broni Stalin. A jeśli Stalin z nami, zwyciężymy na pewno...

*

Paweł Klepinowski nie miał łatwego życia. Przed wojną pracował najpierw jako kołodziej w majątku Greblin u niemieckiego obszarnika Alfreda Ziehma. Ale obrzydła mu ta służba, gdzie człowiek był traktowany jak zwierzę i musiał tyrać od rana do nocy za nędzne grosze. Poszedł więc do Gdyni, gdzie obiecywano złote góry. Zamiast złotych gór z trudem znalazł robotę pomocnika cieślelskiego na budowie. Zarabiał mało, często był bez pracy. — To tak było, że człowiek dziś pracował, a nie wiedział co jutro będzie. Często i po parę miesięcy byłem bez roboty. A żona i dzieciaki głodne. Bardzo marnie było.

W czasie wojny był na przymusowych robotach w Niemczech. Rodzina biedowała bez żywiciela.

...Aż przyszła wolność. — „Żeby nie Związek Radziecki, to by nas wszystkich pozabijali ci hitlerowcy — mówi Klepinowski. — A teraz to człowiek sobie żyje. Dostałem 8 ha ziemi, w tym 6 ornej w gromadzie Rudna w pow. tczewskim. Starczy nie tylko na jedzenie; po żniwach jak roboty w polu skończone, człowiek idzie popracować do miasta. I to nie to, co wprzódy, kiedy się pracy szukało. Jeszcze człowieka proszą — śmieje się — starczy i na chleb i do chleba".

Gdy Klepinowski mówi o swoich synach, aż oczy mu się błyszczą z radości: — Jeden syn, ten starszy, chce być traktorzystą, ma zdolności. Obiecali w POM-ie, że go wezmą; jak się będzie starał i uczył, to może i wyjdzie na inżyniera. Drugi chodzi do szkoły, i też będą z niego ludzie. No i powiedzcie — kończy — jak tu nie bronić tego wszystkiego? Toć to wszystko moje i nasze. Dlatego podpisałem kartę plebiscytową, i ja i inni.

*

Franciszek Zieliński, Henryk Hortun, Leokadia Kordunowska, Paweł Klepinowski i miliony innych Polaków nie chcą wojny; gotowi są walczyć o pokój. Walczą przeciw grabieżcom imperialistycznym, sięgającym po dobro i wolność narodów świata. Walczą przeciw tym, którzy chcieliby zakłócić naszą drogę do szczęścia.

O tym w swoim wierszu pisze poeta - robotnik z Gdańskiej Stoczni, Wawelczyk:

„...Nie! Nie dopuścimy!
Stwardniałymi dłońmi
Przywykłymi do kielni,
topora i młota
Podpiszemy Plebiscyt,
poprzemy czynami —
Jeno to musi być
zgodna robota".

JANINA KOBUS
i BOLESŁAW RAYZACHER

Na marginesie

Arytmetyka

Umiejętność liczenia stanowi dumę narodową Amerykanów. Celują w niej przede wszystkim ci, którzy mają co liczyć. Najchętniej obliczają oni pieniądze, czasem jednak z niemniejszą satysfakcją obliczają trupy ludzkie. Na trupach można bowiem świetnie zarobić — wojna imperialistyczna jest pod tym względem niezastąpionym wynalazkiem!

Oczywiście, inaczej liczy się swoje straty, inaczej straty nieprzyjaciela, inaczej liczy się na własny użytek, inaczej na wynos. Inaczej oblicza Mac Arthur „zwycięski wódz", inaczej Mąc Arthur — wódz odesłany do domu. Okazuje się wtedy, że straty oficjalnie obliczone przedtem na 60 tysięcy ludzi wynoszą naprawdę — ćwierć miliona!

Taką właśnie liczbę rzucił Trumanowi w twarz Mac Arthur, gdy chciał obciążyć go odpowiedzialnością za niepowodzenia wojenne w Korei.

Wobec rosnącego oburzenia w społeczeństwie amerykańskim, dziennik „Chicago Daily News" pośpieszył pocieszyć swoich czytelników, że jakkolwiek straty są poważne, to jednak opłacają się sowicie. — „Trzeba zaledwie 166 tysięcy ofiar z naszej strony, żeby wymordować milion Chińczyków".

W powyższym zestawieniu cyfr znajdujemy cały bezmiar zwyrodnienia i cynizmu imperialistów USA. — Zaledwie 166 tysięcy Amerykanów — zachłystują się ci panowie — to znaczy, że wymordujemy milion Chińczyków prawie za darmo...

Ale zwykły człowiek w Ameryce także umie liczyć. Jeden z czytelników „Chicago Daily News" tak odpowiedział na wywody redakcji:

— „Obliczyłem, że wg. tego co mówicie, trzeba będzie 80 milionów Amerykanów, żeby wymordować wszystkich Chińczyków i 70 milionów, żeby wykończyć Hindusów (oni także pewnego dnia zechcą nas wyrzucić z Azji). Możemy wobec tego rozpocząć jakąś trzecią wojnę, bo zostanie nam jeszcze po tej rzezi 4 miliony obywateli..."

Szary człowiek Ameryki nie jest tak biegły w rachunkach jak panowie z Wall Street. Jednak zabrał się już do liczenia i przyjdzie dzień, gdy i on i 154 miliony takich jak on, doliczą się prawdy i wystawią panom z Wall Street bezbłędny rachunek.

U. K.

Robotnicy organizują konferencje naukowe poświęcone zagadnieniom organizacji pracy w przemyśle

(f) Podsekcja ekonomiki i organizacji pracy I Kongresu Nauki Polskiej wystąpiła z inicjatywą urządzenia szeregu konferencji, poświęconych podstawowym zagadnieniom ekonomiki i organizacji pracy oraz bezpieczeństwu i higienie pracy w przemyśle.

Inicjatywę tę podjęli robotnicy organizując pierwszą tego rodzaju konferencję na terenie Katowic. Konferencja naukowa zgromadziła ok. 200 osób, wśród których przeważali robotnicy i inteligencja techniczna z zakładów pracy w Chorzowie i Gliwicach. Referaty wygłoszone przez mgr A. Ferskiego i inż. T. Wolfa wywołały ożywioną dyskusję, w której wzięli liczny udział robotnicy. Wysunięto szereg praktycznych wniosków.

Podobna konferencja, organizowana przez robotników przemysłu włókienniczego, odbędzie się wkrótce w Łodzi.

Naukowcy i racjonalizatorzy Dolnego Śląska upowszechniają metodę szybkościowego skrawania

(f) We Wrocławiu 20 bm. odbyła się narada robocza młodych przodowników pracy i racjonalizatorów Dolnego Śląska z przedstawicielami kół naukowych Wrocławia oraz studentami Politechniki Wrocławskiej.

Przedmiotem obrad była metoda szybkościowego skrawania metali.

Stosowanie tej metody w różnych zakładach m.in. w Fabryce Urządzeń Mechanicznych przyniosło już poważne rezultaty. Racjonalizator z tej fabryki Władysław Pell opracował na przykład dwa pomysły konstrukcji noży ze stopów spiekanych, których czas użyteczności jest 50 procent dłuższy.

Załogi fabryk spotykają się jednak jeszcze z pewnymi trudnościami przy obróbce metali metodą szybkościową. Dlatego też, jak stwierdzili dyskutanci, poważne znaczenie mieć będzie pomoc naukowców.

W wyniku obrad postanowiono, celem zwiększenia przeciętnej szybkości obróbki metali, zorganizować brygady robocze szybkościowego skrawania, w których skład obok młodych robotników wchodzić będą inżynierowie i technicy, kierujący procesem technicznym bezpośrednio przy warsztacie pracy. Uczestnicy narady zobowiązali się do 30 czerwca br. wzmóc tempo pracy w obrabianiu metali tak, aby co najmniej 10 procent maszyn w każdej fabryce pracowało metodą szybkościowego skrawania oraz przyśpieszyć szybkość skrawania o dalsze 10 procent.

Ponad 39 tys. widzów oglądało w Warszawie filmy czechosłowackie w pierwszym tygodniu Festiwalu

(f) Zainaugurowany w dn. 14 bm. Festiwal Filmów Czechosłowackich wzbudził w całym kraju żywe zainteresowanie. W stolicy, w dwóch kinach festiwalowych „Palladium" i „Praha" oglądało filmy czechosłowackie w pierwszym tygodniu Festiwalu ponad 39.000 osób.

Dalsze pokazy filmowe w ramach Festiwalu obejmą: serię znakomitych filmów kukiełkowych i rysunkowych oraz dwa filmy obrazujące działalność czechosłowackiego ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej: „Ostatni wystrzał", reż. J. Weissa, i „Zasadzka" M. Frycza.

*

Do Łodzi przybyli bawiący obecnie w Polsce w związku z festiwalem filmów czechosłowackich przedstawiciele kinematografii czechosłowackiej.

W kinie „Wisła" odbyło się spotkanie gości czechosłowackich z przedstawicielami łódzkiego świata pracy.

Traktorzyści POM-ów woj. koszalińskiego zaoszczędzili od początku kampanii siewnej ponad 11.000 kg paliwa

(a) Państwowe Ośrodki Maszynowe woj. koszalińskiego od początku wiosennej akcji siewnej wykonały w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach mało i średniorolnych chłopów ponad 30 tys. ha orki średniej.

Dzięki troskliwej opiece nad powierzonymi traktorami i sprzętem oraz dobrej konserwacji, traktorzyści POM-ów zaoszczędzili w tym okresie 11.320 kg. paliwa.

Duże osiągnięcia mają również indywidualni traktorzyści, m. in. ZMP-owiec Olszewski z POM-u Dygowo na traktorze „Ursus" wykonuje przeciętnie 148 procent normy, zaoszczędzając w tym okresie 173 kg paliwa. Jabłoński Franciszek wykonał na traktorze 137 procent normy, zaoszczędzając 257 kg. paliwa. Traktorzysta Mazur Czesław, POM Słupsk, dzięki troskliwej opiece nad traktorem wykonuje przeciętnie ok. 160 procent normy. Najwięcej paliwa zaoszczędziła brygada ob. Jasłocińskiego z POM Dygowo, która przy wykonaniu 240 ha orki średniej, zaoszczędziła w kwietniu br. 491 kg paliwa.

Akcja łączności miasta ze wsią w woj. szczecińskim

(a) Coraz bardziej zacieśnia się sojusz robotników z chłopami woj. szczecińskiego. Znajduje to m. in. wyraz w stałych wyjazdach ze Szczecina 50 robotniczych ekip łączności miasta ze wsią.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ekipy dokonały blisko 200 wyjazdów do gromad.

Do ekip wyróżniających się w pracy należą 2 ekipy z huty „Szczecin", które są częstymi gośćmi w Stepnicznce i Miłowie pow. Kamień, ekipa technicznej bazy portowej — utrzymująca stały kontakt ze spółdzielnią produkcyjną w Strzelewie pow. Kamień, oraz ekipa stoczni szczecińskiej — wyjeżdżająca systematycznie do Widuchowa i Krzewina pow. Gryfino.

3 tysiące sklepów GS rozprowadza książki na wsi

(a) Na podstawie porozumienia między Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" a „Domem Książki" zorganizowano sprzedaż książek w ponad 3 tys. sklepów gminnych spółdzielni. W niektórych większych miejscowościach gminne spółdzielnie otworzyły osobne sklepy z książkami i materiałami piśmiennymi, w innych — obszerne działy księgarskie. W małych miejscowościach wprowadzono półki z książkami.

W sklepach gminnych spółdzielni organizuje się — równolegle do akcji sprzedaży książek w zakładach pracy za pośrednictwem kolporterów zakładowych — sieć kolporterów wiejskich.

Z kraju w kilku wierszach

PIERWSI ABSOLWENCI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TECHNIKÓW BUDOWLANYCH W GDAŃSKU

(f) W 2-letniej Państwowej Szkole Techników Budowlanych w Gdańsku, zorganizowanej przy Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego, odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia świadectw ukończenia nauki 94 pierwszym absolwentom tej szkoły.

W ciągu 2 lat nauki najlepsze wyniki uzyskali: b. kolejarz Gołąbek, kamieniarz Pakuła, murarz Trumkiel, oraz monterzy Grzegorczyk i Domiński.

INŻYNIEROWIE I NAUKOWCY LUBELSCY WSPÓŁPRACUJĄ Z KLUBAMI RACJONALIZATORÓW

(f) W Lublinie zorganizowany został przy współudziale aktywistów Naczelnej Organizacji Technicznej, profesorów Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej i ORZZ — komitet współpracy z racjonalizatorami. Inżynierowie i naukowcy objęli opieką 14 klubami racjonalizatorów przy lubelskich zakładach pracy.

SETNY REJS STATKU-PROMU S/S „KOPERNIK"

(f) W Odrze Porcie w woj. szczecińskim odbyła się uroczystość z okazji setnego rejsu statku-promu S/S „Kopernik". Ten jedyny w naszym kraju statek-prom, łączący Polskę ze Szwecją, przerobiony został z wraku w stoczni gdańskiej przez polskich inżynierów, techników i robotników. Dzięki osiągnięciom załogi S/S „Kopernik" we współzawodnictwie oszczędnościowym setny rejs statku do Szwecji odbył się na zaoszczędzonym paliwie.

SZKOLĄ SIĘ AKTYWIŚCI GRUP PLANTATORÓW I HODOWCÓW

(f) W woj. szczecińskim czynnych jest obecnie przeszło 3.000 grup plantatorów i hodowców, zrzeszających ponad 60 tys. mało i średniorolnych chłopów, w tym przeszło 8.000 kobiet.

W celu uaktywnienia tych grup Związek Samopomocy Chłopskiej przeszkolił ponad 3000 kierowników grup, prezesów kół gromadzkich i przewodniczących kół gospodyń wiejskich.

PRENUMERATA CZASOPISMA „POKÓJ ZWYCIĘŻA"

(f) Apel listonoszy wiejskich z Brzeszcz pow. brzezińskiego, którzy wezwali pracowników Agencji Pocztowo - Telekomunikacyjnej woj. łódzkiego do zjednywania wśród chłopów nowych prenumeratorów czasopisma „Pokój zwycięża", podjęty został przez wielu listonoszy.

Na apel odpowiedzieli ostatnio pracownicy Agencji Pocztowo - Telekomunikacyjnej w powiatach wieluńskim, łaskim, kutnowskim i łowickim.

ŻERAŃ — STARACHOWICE

Pomoc, którą zrodziła walka o wspólny cel

Zadanie, podjęte przez brygadę remontową żerańskiej fabryki, było takie: „W ramach socjalistycznej pomocy wykonamy dla zakładów w Starachowicach transporter rolkowy i w ten sposób pomożemy towarzyszom ze Starachowic rozwiązać trudności transportowe w ich zakładzie".

Na naradzie kwietniowej padło zobowiązanie

Wiadomość, wybita czarnym grubym drukiem na pierwszej stronie gazet w dniu 3 kwietnia br., przyciągała silnie wzrok robotników z żerańskich zakładów. Czytali: „Starachowice przeszły na montaż taśmowy".

Z notatki, która mówiła o tym bardzo ważnym zdarzeniu w naszym przemyśle metalowym, załoga wydziału remontowego wyczytała dużo więcej — a mianowicie konieczność przyspieszenia prac przy transporterze rolkowym, wykonywanym dla Starachowic.

Ta notatka pobudziła ich do podjęcia drugiego zobowiązania, przyjętego tak jak poprzednio — wzorem radzieckich towarzyszy. Wiele bowiem słyszeli robotnicy z żerańskiej fabryki o braterskiej pomocy i współpracy, jaka istnieje między zakładami w Związku Radzieckim.

Zobowiązanie padło na jednej z narad wytwórczych w początkach kwietnia 1951 r. Podjęła je brygada tow. Sosnowca, postanawiając wykończyć i oddać do użytku przed terminem trasporter.

Zadanie nie było łatwe. Przede wszystkim własny plan, znacznie wyższy w porównaniu z ubiegłym miesiącem, był „napięty", ponadto załoga wydziału remontowego podjęła poważne zobowiązania w ramach Czynu 1-majowego.

Najważniejsze jednak było to, że Żerań chciał dopomóc Starachowicom.

I dopomógł.

Szybciej niż dotychczas ruszyła praca na nowych obrabiarkach, przysłanych niedawno ze Związku Radzieckiego. Przy tych maszynach realizowała się socjalistyczna pomoc dla Starachowickich Zakładów, wyrastał transporter.

Gwintowanie pewnych części, wykonywanych z materiału o dużej wytrzymałości i twardości, było trudne. Ślusarze i tokarze nie szczędzili jednak trudu. A gdy liczba roboczo-godzin poświęconych na wykonanie transportera, dochodziła do 10 tysięcy — transporter był już całkowicie wykończony.

Wyglądał okazale. Załoga patrzyła na nowe, przygotowane do wysyłki części, z prawdziwym zadowoleniem i radością.

Z radością, która rodzi się z poczucia dobrze spełnionego zadania.

Dlaczego właśnie Żerań?

Załoga żerańskiej fabryki wykonała podjęte zobowiązania. Wykonała je dlatego, że przy warsztacie stali tacy ludzie jak np. brygadzista tow. Sosnowiec, który jako młody chłopak wyjechał do Związku Radzieckiego i tu zetknął się z przykładem braterskiej pomocy robotników jednego zakładu — robotnikom zakładu pokrewnego.

Na warsztacie tow. Sosnowca stoi proporzec przechodni, ofiarowany przez jednostkę lotniczą jednego z naszych garnizonów dla najlepszej brygady w zakładzie.

Do brygady tej należy frezer tow. Wójcik, który nie tylko z nadwyżką wykonał swoje plany, ale jako dobry fachowiec postanowił wyszkolić 2 robotników, a szkoli już 7; spawacz Kuźmiński, który również nie szczędził pracy przy wykonaniu transportera.

Nazwisk takich ludzi jest w zakładach na Żeraniu dużo więcej: tokarz tow. Belniak, ślusarz tow. Woźniak, spawacz tow. Kantor, kierownik warsztatów tow. Lichtensztajn — długoletni pracownik Zakładów Woroszyłowgradzkich i Uralskich.

Każdy z nich jest ofiarnym, świadomym i bojowym pracownikiem. I dlatego fakt, że wśród tych właśnie ludzi zrodziła się myśl przyjścia z socjalistyczną pomocą Zakładom Starachowickim — jest prosty i zrozumiały.

Robotnicy i technicy z brygady remontowej potrafili, zwycięsko realizując swoje własne plany, wykonać przed terminem transporter dla Starachowickich Zakładów.

Wspólny cel, wspólna walka

W przeddzień robotniczego święta 1 Maja do Zakładów w Starachowicach przyjechała delegacja z żerańskiej fabryki, żeby przekazać transporter i bliżej zapoznać się z załogą tych zakładów.

Towarzysze ze Starachowic przyjęli z głębokim wzruszeniem transporter, który rozwiązuje trudności transportowe w hali obróbki mechanicznej Starachowickich Zakładów.

Ale nie to było główną przyczyną szczerego, entuzjastycznego przyjęcia, jakie spotkało robotników warszawskich w Starachowicach.

Najbardziej wymowne były źródła tego czynu, źródła tej prawdziwie socjalistycznej pomocy, które dobrze potrafili ocenić towarzysze ze Starachowic: bezinteresowność, z jaką towarzysze z Żerania podali im pomocną dłoń, bezinteresowność, tak charakterystyczna dla klasy robotniczej, walczącej i kierującej walką całego narodu polskiego — o wspólny cel: o pokój i plan 6-letni.

W. SUCHECKA
I B. LUBELSKI

Konferencja poświęcona polskiej plastyce ludowej

(f) W Jadwisinie pod Warszawą odbyła się zorganizowana przez Państwowy Instytut Sztuki, 3-dniowa konferencja poświęcona aktualnym zagadnieniom polskiej plastyki ludowej.

W obradach pierwszego dnia konferencji wzięli udział Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski i wiceminister Włodzimierz Sokorski.

Konferencja wysunęła szereg wniosków zmierzających do silniejszego zespolenia sztuki ludowej z innymi dziedzinami plastyki, a także łączenia jej z produkcją rękodzielniczą i przemysłową. Wnioski te staną się tematem pracy Państwowego Instytutu Sztuki oraz innych ośrodków naukowych i warsztatów doświadczalnych.

Wystawa w 50 rocznicę śmierci A. Gierymskiego

W 50 rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa realistycznego XIX wieku, Aleksandra Gierymskiego, w pierwszej połowie czerwca br. zostanie otwarta w Muzeum Narodowym wystawa prac znakomitego artysty.

Na wystawie, obok najwybitniejszych prac A. Gierymskiego, obrazujących poszczególne fazy jego twórczości, znajdą się również reprodukcje fotograficzne zaginionych dzieł artysty.

Po ekspozycji w Muzeum Narodowym, wystawa będzie przewieziona do Sopot na tegoroczny Festiwal Sztuk Plastycznych.

Produkcja lamp fluoryzujących wzrośnie w br. 4-krotnie w porównaniu z r. 1950

(f) W bież. roku produkcja lamp fluoryzujących, dających światło zbliżone do dziennego wzrośnie 4-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tak znaczny wzrost produkcji osiągnie się m.in. dzięki zastosowaniu w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg najnowocześniejszych maszyn i urządzeń do produkcji tego rodzaju lamp. Również przejście w końcu kwietnia br. jednego z zespołów zakładu na produkcję taśmową wpłynie w poważnym stopniu na wzrost wydajności.

Lampy fluoryżujące instalowane w zakładach pracy, fabrykach i mieszkaniach prywatnych ułatwiają pracę i wypoczynek, bowiem światło ich nie męczy wzroku.

Nowa dyrekcja Teatru Śląskiego

(a) Dyrektorem Państwowego Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego został mianowany dotychczasowy kierownik organizacji prac artystycznych w Państwowym Teatrze Narodowym w Warszawie Zdzisław Grywałd. Dyrekcję artystyczną Teatru Śląskiego objął aktor i reżyser Roman Zawistowski.

Sportowcy polscy podpisują Apel o Pakt Pokoju

Składanie kart plebiscytowych przez sportowców Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego i personel Stadionu Wojska Polskiego. Foto WAF

Rośnie produkcja sprzętu ochronnego dla przemysłu i rolnictwa

(f) Katowicka fabryka sprzętu ochronnego i ratunkowego dla przemysłu w ub. r. wykonała swój plan w 112 procentach. W roku bieżącym miesięczne plany wartościowe załoga wykonuje w około 120 procentach, zaś w maju br. — realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Pracy uzyskała 144 procent wykonania planu.

Produkcja sprzętu ratunkowego i ochronnego uwzględnia, prócz znanego już sprzętu typowego, również nowe asortymenty, opracowywane na podstawie badań z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy — przez polskich specjalistów w tej dziedzinie. Takim prototypem np. jest półmaska celonowa w połączeniu z okularami ochronnymi. Chroni ona oczy i drogi oddechowe robotników przemysłowych, pracujących w pyłach: węglowym, wapiennym, cementowym i innych, jak i rolnych — przy mechanicznej młótce zboża, wysiewaniu nawozów sztucznych, spryskiwaniu drzew i krzewów itd. Ponadto produkujemy: elektryczne i benzynowe lampy górnicze do prac w kopalniach gazowych, injektory, aparaty do zasilania świeżym powietrzem, aparaty ratunkowe tlenowe, pochłaniacze do aparatów tlenowych, okulary odpryskowe dla spawaczy, kaski ochronne dla piaskarzy, szkła do okularów i wszelkie części wymienne do sprzętu ratunkowego i ochronnego.

W ub. roku katowicka fabryka sprzętu ratunkowego i ochronnego brała udział w międzynarodowych wystawach w Brukseli, Paryżu, Budapeszcie, Pradze, Wiedniu i Poznaniu oraz w wystawach krajowych. Nasz sprzęt ochronny spotkał się z żywym zainteresowaniem i uznaniem. W najbliższym czasie przewidziany jest eksport do krajów demokracji ludowej.

Droga Mariana Pieczary

Promocja w szkole oficerskiej

— Całe życie walczyłem o sprawę klasy robotniczej — mówi przodownik pracy, sztygar szybowy tow. Koroń. — A teraz walkę tę podejmuje mój syn. W innych, lepszych warunkach, ale o ten sam walczy cel, o tę samą sprawę. I dalej będziemy szli razem. Ja w kopalni — a on w wojsku.

Tow. Koroń przyjechał do Oficerskiej Szkoły Artylerii na uroczystość promocji syna.

Jest to niecodzienna uroczystość — nowe kadry oficerskie staną do pracy przy szkoleniu żołnierzy, będą ich uczyć władania nowoczesnym sprzętem bojowym, pracować nad wdrożeniem im poczucia dyscypliny, nad podniesieniem ich kultury i uświadomienia politycznego.

Gdy w oczekiwaniu promocji wędrujemy od namiotu do namiotu, zaglądamy do biblioteki, rozmawiamy z żołnierzami, wstępujemy do maleńkich, przypominających ogrodowe altany świetlic, wszędzie widzimy bujne kiełki nowego życia. Wszędzie widzimy, jak równolegle do głębokich przemian, które zaszły i zachodzą w życiu naszego kraju — pogłębiają się zmiany zachodzące w obliczu Ludowego Wojska Polskiego. Przejawia się to i w troskliwej opiece jaką dowództwo, Rząd, partia otaczają szkołę, przejawia się to w postawie politycznej wychowanków, i w tym, że szkoła rośnie, że stale się rozwija. Gdy rozmawiamy z komendantem, z oficerami, z żołnierzami słyszymy ciągle: „To już zrobiliśmy, a to jeszcze trzeba będzie zrobić". Bibliotekarz tow. Hawryniuk pokazując bibliotekę, mówi z dumą:

— Coraz więcej wypożycza się książek naukowych, klasyków marksizmu oraz dobrej beletrystyki.

I tow. Hawryniuk zaraz dodaje, jakby się bał, że go źle zrozumiemy:

— W najbliższym czasie wprowadzimy dyskusje nad przeczytaną książką. To przyczyni się do spopularyzowania czytelnictwa wśród żołnierzy i ich rodzin oraz do głębszego przemyślenia przeczytanych utworów.

*

W jednej ze świetlic czytamy, wielkimi literami wypisany fragment z pierwszomajowego rozkazu Marszałka Rokossowskiego:

„Uczyć żołnierzy władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników bojowego i politycznego wyszkolenia. Szkolić żołnierzy w oparciu o wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej, o przodującą stalinowską naukę wojenną".

W oparciu o wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej wychowują się ci młodzi oficerowie i w duchu wielkiej nauki stalinowskiej, w duchu najpiękniejszych tradycji bojowych narodu polskiego, będą wychowywać innych żołnierzy.

Promowany właśnie Marian Pieczara ukończył Szkołę z wyróżnieniem. Nazwisko jego widnieje, złotymi literami wyryte na białej, marmurowej tablicy wyróżnionych. Marszałek Rokossowski przysłał mu nagrodę i życzenia dalszych osiągnięć w pracy.

Marian Pieczara trudną i ciężką przeszedł drogę. Syn małorolnego chłopa z Siewierza, w czasie okupacji wywieziony został do Niemiec na roboty. W jego dzieciństwie i wczesnej młodości mało było chwil jasnych i szczęśliwych. Po wyzwoleniu wrócił do kraju i wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Od tej chwili rozpoczynają się lata twardej, ale wolnej i radosnej służby żołnierskiej.

— Musimy być kadrami — mówią Marian Pieczara i jego towarzysze — które nie boją się trudności. Musimy iść razem z życiem po to, by stworzyć lepsze życie.

*

Przed przystrojoną kwiatami i czerwienią trybuną defilują wychowankowie Szkoły, przyszli oficerowie Ludowego Wojska Polskiego. Do promowanych krótko i serdecznie przemówił zastępca komendanta szkoły:

„Wychowujecie żołnierzy na bogatych tradycjach naszego narodu, tradycjach Tadeusza Kościuszki, tradycjach walk proletariatu polskiego, generała Świerczewskiego, żołnierzy I Dywizji Kościuszkowskiej. Wychowujcie żołnierzy na tradycjach wspólnych walk Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej przeciwko faszyzmowi."

Z. KWIECIŃSKA

Wiadomości sportowe

Wyścig kolarski o nagrodę dziennika „Prawda"

W Moskwie odbyły się tradycyjne zawody kolarskie o nagrodę dziennika „Prawda".

W imprezie tej, która jest 20 z rzędu, wzięli udział kolarze 20 zrzeszeń sportowych, a także drużyny reprezentacyjne: Moskwy, Kijowa, Leningradu i innych większych ośrodków sportowych ZSRR.

Po pięknie udekorowanej trasie przedefilowali uczestnicy wyścigu. Defiladę przyjął marszałek ZSRR — Budionny.

Drużyny startowały w odstępach 30-sekundowych.

Licznie zebrana publiczność z wielkim zainteresowaniem śledziła zaciętą walkę na trasie, zakończoną zwycięstwem drużyny WWS w składzie: Łogunow, Czyżykow, Terentjew, Baszkin. Kolarze WWS trasę długości 15.570 m przejechali w czasie 23:19,9.

Zeszłoroczny zwycięzca drużyna Dynamo (Moskwa) zajęła drugie miejsce z wynikiem 24:01,8.

Wyniki uzyskane przez oba pierwsze zespoły są lepsze od czasów uzyskiwanych do tej pory na tej samej trasie. Dalsze miejsca zajęły zespoły: CDSA i Szachtior (Tuła).

Na zakończenie zawodów marsz. Budionny dokonał wręczenia nagród, życząc zawodnikom dalszych sukcesów w nadchodzącym sezonie.

Raid kolarski LZS-ów na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju

KRAKÓW. Wraz z mieszkańcami wsi Libertów podpisali Apel Pokoju uczestnicy kolarskiego raidu LZS-ów, zorganizowanego na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju, którego trasa na przestrzeni 100 km prowadziła przez miasteczka i wsie woj. krakowskiego. We wszystkich tych miejscowościach oczekiwały kolarzy tłumy publiczności, by manifestacyjnie podpisać Apel, z żądaniem zawarcia Paktu Pokoju przez 5 mocarstw. Wszędzie, dokąd przybywali sportowcy LZS-ów, dochodziło do spontanicznych owacji na cześć obozu pokoju i postępu — na cześć Chorążego Pokoju Józefa Stalina. Szczególnie imponujący przebieg miały manifestacje w Świątnikach, Koźmicach Wielkich oraz w Wieliczce, gdzie na rynku zebrały się tłumy publiczności, młodzież szkolna oraz górnicy z Żupy Solnej z wiasną orkiestrą.

Jedna z uczestniczek raidu kolarskiego, córka zamordowanego w Oświęcimiu więźnia politycznego Pelagia Suder powiedziała:

„Podpisałyśmy wraz z matką Apel Pokoju wierząc, że to jest jedyna droga, która zapobiegnie temu, by znowu miała być wojna".

Motocyklowy raid pokoju w Gdańsku

GDAŃSK. W Gdańsku zorganizowano zawody motocyklowe na trasie dł. 113 km pod nazwą „Raid pokoju". W zawodach startowały 54 maszyny w tym 10 zawodników z ZKS Budowlani Warszawa. Raid ukończyło 46 zawodników.

Wyniki: kat. 250 ccm 1) Nikietyn Budowlani Gdańsk na „Jawie" — 0 pkt. karnych, 2) Bryczkowski Budowlani Warszawa — 0 pkt. karnych.

kat. 350 ccm 1) Gampe Budowlani Gdańsk na NSU — 9 pkt. kar. Reszta zawodników niesklasyfikowana.

kat. powyżej 350 ccm 1) Pawłyszcze Budowlani Gdańsk na BMW — 0 pkt. kar., 2) Zajewski Budowlani Gdańsk — 0 pkt. kar.

Na pływalni we Wrocławiu padł rekord Polski

WROCŁAW. Na pływalni miejskiej we Wrocławiu odbyły się V pływackie igrzyska DOSZ. Zespół podokręgu wrocławskiego w składzie Jaśkiewicz, Petrusewicz i Lewicki, w sztafecie 3 x 100 m st. zmiennym ustanowił rekord Polski w tej konkurencji uzyskując czas 3:37,4.

Z lepszych wyników, jakie padły podczas tych zawodów wymienić należy czas Buczkowskiego (Lic. Mechaniczne) na 100 m st. dow. — 1:06.9. W konkurencji kobiecej dobry wynik uzyskała Soroka na 50 m st. dow. — 37,8.

Ogniwo Wrocław mistrzem drużynowym w tenisie stołowym

W sobotę i niedzielę odbyły się ostatnie spotkania ligowe w tenisie stołowym o drużynowe mistrzostwo Polski.

W przedostatnim meczu leader tabeli Ogniwo Wrocław stracił pierwszy punkt w dotychczasowych rozgrywkach, remisując z Budowlanymi Warszawa 5:5.

Pozostałe wyniki: Ogniwo Wrocław — Kolejarz Warszawa 7:3, Ogniwo Lublin — Stal Poznań 0:10, Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 4:6, Górnik Siemianowice — AZS Wrocław 8:7 (4:5), Stal Siemianowice — Ogniwo Kraków 3:7.

Tytuł mistrza zdobyło Ogniwo Wrocław, wicemistrzowski Ogniwo Kraków. Budowlani Warszawa zajęli III miejsce, Kolejarz Warszawa — VI.

Stal Poznań zwycięża w mistrzostwach łuczniczych okręgu

POZNAŃ. Tegoroczne mistrzostwa łuczn. woj. poznańskiego zakończyły się zwycięstwem poznańskiej Stali, która w sumie zdobyła 2.909 pkt. przed Kolejarzem Poznań — 2.594 pkt. i Kolejarzem Zbąszynek — 1.920 pkt.

Indywidualnie zwyciężył wicemistrz Polski Walewski Stal, uzyskując łącznie 1.147 pkt. na drugim miejscu uplasował się Twardowski Unia 1.019 pkt., przed Markiewiczem Kolejarz Poznań — 941 pkt.

W konkurencjach kobiecych wielki sukces odniosły zawodniczki poznańskiej Unii, które zajęły trzy pierwsze miejsca. Zwyciężyła Nawrot — 784 pkt.

Bieg na przełaj o nagrodę redakcji „Słowa Ludu"

KIELCE. W Kielcach odbył się bieg na przełaj zorganizowany przez redakcję „Słowa Ludu". Wzięło w nim udział 146 zawodników z terenu całego województwa. Najliczniej reprezentowane były: Stal, Unia, LZS-y i Gwardia.

Po defiladzie zawodników, która odbyła się na stadionie WKKF zabrał głos redaktor naczelny „Słowa Ludu" tow. Zbrzyski, który m.in. stwierdził, że w pierwszych szeregach obrońców pokoju znajdują się również sportowcy.

W biegu na 700 m. kobiet zwyciężyła Mrozówna (Lic. Pedag. Kielce) — 2:30,0. 2) Borkówna (SKS Chmielnik), 3) Jarzyńska (Unia Pionki).

W konkurencji juniorów na 1.000 m 1) Godzina (Stal Ostrowiec) 3:20,0, 2) Morajda (SKS Kielce) 3:21,4, 3) Dąbrowski (Stal Wołów) 3:25,2.

W biegu dla seniorów na 4 km, który rozegrany został częściowo w terenie, a częściowo na ulicach miasta zwyciężył Skrobot (LZS Suchedniów) 17:30,4 przed Jabłońskim (Stal Radom) 17:34,2 i Zarzyckim (Stal Kielce) 17:34,8.

Drużynowo pierwsze miejsce oraz puchar „Słowa Ludu" zdobyło ZS Stal.

Z wyścigów motocyklowych w Warszawie

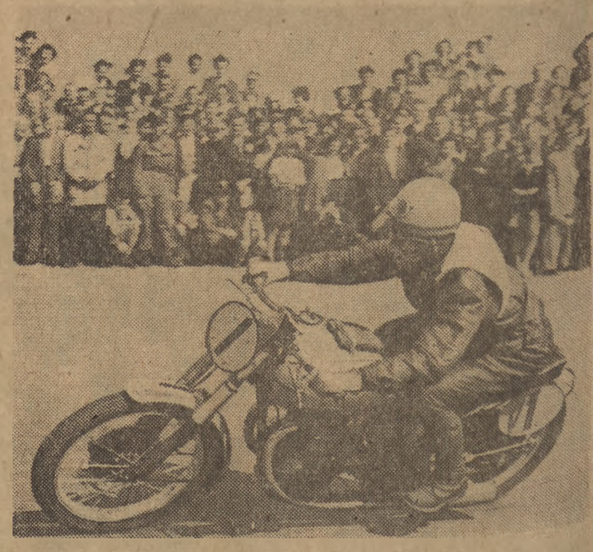

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy w tym sezonie wyścig motocyklowy zaliczony do mistrzostw Polski. Na zdjęciu: Stanisław Brun — zwycięzca w kategorii 500 ccm Foto CAF

adni St. RN zapoznają eszkańców z planami twoju poszczególnych dzielnic w r. 1951

W celu zapoznania szero- h mas mieszkańców War- wy z planami rozwoju po- zególnych dzielnic miasta roku bieżącym, odbędą się najbliższych dniach zebra- mieszkańców, na których ni StRN omawiać będą budowę danej dzielnicy w u 1951 oraz plany wszyst- h inwestycji, jakie mają w tej dzielnicy poczynio- (wodociągi i kanalizacja, onty domów itp.).

ebranie takie dl mie- ańców Woli odbędzie się dniu 22 maja o godz. 18 w MPK przy ul. Młynar- ej 2.

W tym samym dniu o lz 18 w świetlicy fabryki hicht" odbędzie się zebra- dla mieszkańców Pragi.

tównież 22 maja o godz. 18 świetlicy przy ul. Powsiń- ej zapoznają się z rozwo- swojej dzielnicy mieszk- icy Sadyby.

Dla mieszkańców Mokoto- zebranie odbędzie się w iu 23 maja o godz. 18 w ole przy ul. Woronicza 8. *(gr)*

13 przewodniczących komitetów kultury fizycznej ukończyło kurs szkoleniowy

W Wojewódzkim Ośrodku olenia Sportowego zakończył kurs szkoleniowy dla prze- dniczących powiatowych ko- etów kultury fizycznej.

Wszyscy kursanci, w liczbie złożyli pomyślnie końcowy amin i zdobyli odznakę SPO. *(gr)*

Kawiarnia na Muranowie zostanie oddana do użytku w drugiej połowie czerwca

W drugiej połowie czerwca bież. roku oddana zostanie do użytku kawiarnia na Murano- wie. Kawiarnia otrzymała już estetyczne wykończenie wnętrz. W budynku kawiarni znajdzie również pomieszczenie bar mle- czny. *(i)*

Roboty przy budowie wiaduktu na trasie N-S postępują szybko naprzód

Załoga budowy wiaduktu Tra- sy N — S przystąpiła już do be- tonowania drugiej połowy wia- duktu.

Równocześnie na gotowej czę- ści wiaduktu ukończono już u- kładanie pierwszej warstwy as- faltu. Zakładane są tu również słupy dla trakcji trolleybuso- wej. Całkowite ukończenie robót przy budowie wiaduktu przewi- dziane jest na 22 lipca.

Po północnej stronie wiaduktu na odcinkach przyszłej trasy u- kładana jest nawierzchnia as- faltowa. *(i)*

Nowy zieleniec na placu Trzech Krzyży

Brygady Miejskiego Przedsię- biorstwa Ogrodniczego przystą- piły do zakładania zieleńca przy placu Trzech Krzyży na wprost Młodzieżowego Domu Kultury.

Zieleniec ten stanowić będzie w przyszłości jeden z fragmen- tów Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu. *(i)*

6332 izby mieszkalne, 155 nowych sklepów nowe szkoły, żłobki i zieleńce otrzyma w tym roku dzielnica Śródmieście

Założenia budżetu i planu gospodarczego Warszawy na rok bieżący są wyrazem troski władzy ludowej o człowieka pracy, o polepszenie jego warunków bytowych.

Nowy budżet miasta, jak również terenowy plan gospodarczy przewidują zlikwidowanie w dużej mierze kapitalistycznego zaniedbania terenów zamieszkałych przez szerokie rzesze pracujących. Na polepszenie warunków bytowych i mieszkaniowych mas pracujących stolicy przewidziana jest większa część budżetu.

W budżecie stolicy na rok 1951 postawione zostało zagadnienie właściwego rozwiązania problemu Śródmieścia, gdzie gospodarka kapitalistyczna, doprowadziła do sprzecznych z wymogami zdrowotności warunków mieszkaniowych i komunalnych.

W roku 1951 nastąpi znaczna przebudowa Śródmieścia.

6.332 izby mieszkalne

W rámach tegorocznego terenowego planu gospodarczego oddane zostaną w Śródmieściu do użytku świata pracy 6332 izby. Poza tym zostanie wybudowanych w stanie surowym około 8 tys. izb, których wykończenie przewiduje się w roku następnym.

Największą koncentrację robót budowlanych przewiduje się w osiedlu Muranów oraz MDM.

W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych, poza budową nowych mieszkań, przeprowadzone zostaną remonty w 3903 izbach.

Rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej

W związku z budową nowych osiedli w bieżącym roku nastąpi dalsza rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Dla MDM zostanie dokonana budowa nowych przewodów tłocznych na ulicy Pięknej, Koszykowej i Marszałkowskiej oraz placu MDM o długości 1083 metry. Przewiduje się również naprawę sieci wodociągowej na ulicy Nowolipie, na odcinku Przejazd w stronę Karmelickiej o długości 240 metrów.

Poza tym połączone zostaną końcówki przewodów wodociągowych na ulicy Bartoszewicza i Sewerynów. W dalszym ciągu będzie kontynuowana praca nad podłączeniem domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Nowe ulice

W bieżącym roku przewiduje się w Śródmieściu dalszą budowę nowych ulic oraz przebudowę istniejących, w celu zwiększenia ich trwałości i zdolności eksploatacyjnej.

Do ważniejszych inwestycji 1951 roku należy budowa ulicy Marchlewskiego wraz z ukończeniem wiaduktu i ulicy Inflanckiej, parkingu przy ul. Matejki oraz rozbudowa ulic na terenie nowopowstałych osiedli robotniczych.

W związku z budową MDM zostanie wybudowana nawierzchnia na nowej linii regulacyjnej ulicy Pięknej do ulicy Lwowskiej.

Przeprowadzone będą również remonty kapitalne i cząstkowe jezdni i chodników. Na dziesiątkach ulic zostanie uzupełnione oświetlenie.

W dążeniu do usprawnienia komunikacji miejskiej plan inwestycyjny br. przewiduje poza rozbudową zaplecza, warunkującego racjonalną eksploatację i należytą konserwację taboru, budowę nowej linii trolleybusowej na ulicy Chałubińskiego przez ulicę Marchlewskiego do ulicy Krajowej Rady Narodowej.

Wzrośnie liczba punktów usługowych i sklepów

W celu usprawnienia zaopatrzenia Śródmieścia ogólna ilość sklepów powiększona zostanie o 155 punktów sprzedaży detalicznej. Oprócz istniejących dotychczas 120 zakładów zbiorowego żywienia Śródmieście otrzyma 33 nowe — uspołecznione lokale, a mianowicie: 6 restauracji, 15 jadłodajni, 9 barów i 3 kawiarnie.

Wzrośnie też znacznie liczba punktów usługowych o charakterze rzemieślniczym. Ogólna ich liczba pod koniec 1951 roku wyniesie 211, z czego 58 przypada na punkty krawieckie i skórzane. Dalej to punkty fryzjerskie, elektrotechniczne, pralnie itd.

Plan gospodarczy 1951 roku przewiduje dalszą rozbudowę urządzeń kulturalno - oświatowych, przedszkoli oraz szkół podstawowych. Oddanych będzie do użytku 7 nowych przedszkoli, z czego 5 na terenie Muranowa. Gotowe będą 4 nowe budynki szkolne: przy ulicy Suchej, Świętokrzyskiej, Zakroczymskiej i Bednarskiej. W stanie surowym ukończone zostaną budynki Centralnej Poradni Szkolnej przy ulicy Jezuickiej 4, oraz bursy TBS przy ulicy Krakowskie Przedmieście 58-60.

Przewiduje się również dalszą rozbudowę Centralnej Biblioteki Publicznej przy ulicy Koszykowej Nr 26 oraz wzrost liczby punktów bibliotecznych. Oddanie do użytku teatru „Ateneum" zwiększy liczbę miejsc w teatrach o 650.

Ośrodki zdrowia i żłobki w osiedlach robotniczych

W osiedlu Nowomiejskim przy ulicy Konwiktorskiej oraz na MDM rozpoczęta zostanie budowa ośrodków zdrowia.

Wzrośnie sieć żłobków. Nowe żłobki powstaną na Muranowie, Mirowie, MDM i osiedlu przy ulicy Bednarskiej.

W zakresie kultury fizycznej oddane zostaną do użytku: stadion ZS „Budowlani" przy ulicy Wawelskiej, sala gimnastyczna ZS „Kolejarz" przy ulicy Foksal oraz kontynuowane będą dalej prace przy budowie stadionu ZS „Kolejarz" przy ulicy Konwiktorskiej.

Zdrowotność Śródmieścia podniesie się znacznie dzięki planowym inwestycjom w zakresie zieleni. Założone zostaną zieleńce i pasy zieleni przy ulicy Chałubińskiego oraz w osiedlach: Muranów, Mirów i Marienszat. *(gr.)*

Nowe składy tramwajowe zasilą tabor komunikacyjny

Już w tych dniach dwa nowe składy tramwajowe zasilą linie najbardziej przeciążone.

Nowe wozy tramwajowe nadeszły z Sanoka.

Wkrótce przybędzie do stolicy z Sanoka dalszy transport nowych tramwajów. Zostaną one skierowane na najbardziej przeciążone dotychczas linie. *(gr)*

O estetyczny wygląd i planowe rozmieszczenie kiosków ulicznych

Wydział Handlu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przystąpił w roku bież. do uporządkowania sprawy budek ulicznych i kiosków.

W pierwszym rzędzie PPK „Ruch" zamienił swe dotychczasowe budki różnych typów i rozmiarów, stawiając na ich miejscu estetycznie wykonane nowe kioski.

W tych dniach przystąpi do ustawiania nowych budek również Inwalidzka Spółdzielnia Kioskarzy, która przygotowała już 30 nowych kiosków według wzorów zatwierdzonych przez Inspektorat Nadzoru Estetyki.

Równocześnie Wydział Handlu przeprowadził dokładną inwentaryzację istniejących budek. Wykazy te zostaną rozesłane do dzielnicowych rad narodowych, których komisje handlu i referaty handlu wypowiedzą się o konieczności ustawienia dalszych, skasowania lub przesunięcia istniejących kiosków.

Uwagi i wnioski rad dzielnicowych posłużą Wydziałowi Handlu do ostatecznego opracowania planu sieci budek ulicznych w stolicy. *(i)*

Wielki Festyn Pokoju w Warszawie

W niedzielę 20 bm. odbył się w Warszawie Wielki Festyn Pokoju, zorganizowany przez Dom Wojska Polskiego. Festyn cieszył się olbrzymim powodzeniem wśród warszawiaków. Na zdjęciu: występ teatrzyku dziecięcego Domu Wojska Polskiego

Foto CAF — Dąbrowiecki

Warszawscy korespondenci piszą

Lampy reflektorowe do samochodów leżą już 5 miesięcy w magazynie, a konsument czeka

Jednym z nieodzownych dodatków do każdego samochodu są lampy reflektorowe. Zakład nasz, któremu powierzono produkcję lamp reflektorowych, oddał pierwsze tysiące wyprodukowanych sztuk do magazynu w listopadzie ub. roku. Od tej pory minęło już prawie 5 miesięcy, a lampy jeszcze leżą w magazynie. Dlaczego? Po prostu dlatego, że dyrekcja naszych zakładów nie dopilnowała przeprowadzenia wstępnej kalkulacji wyprodukowanych lamp. W rezultacie, z powodu niewycenienia, 120 tys. sztuk lamp dwuświatłowych do samochodów osobowych, lekkich ciężarówek i motocykli, leży przez pięć miesięcy w magazynie, a konsument czeka.

W ten sposób, niedbalstwo dyrekcji naszych zakładów, jak również Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, jest przyczyną trwającego dotąd braku lamp reflektorowych na rynku. A najwyższy już czas, aby dotarły one nareszcie do konsumenta.

R. WOŹNIAK
Zakłady im. R. Luksemburg

Sklepu nie otwierano bo... nie miał kto przeciąć wstęgi

W osiedlu WSM — Mokotów zamieszkuje już kilkanaście tysięcy mieszkańców. Zupełnie jednak nieproporcjonalnie do liczby mieszkańców wzrasta sieć sklepów i punktów usługowych. Toteż każdy nowy sklep jest witany przez mieszkańców osiedla z radością.

Tak było i w dniu 12 maja br. W dniu tym miało nastąpić otwarcie pięknego nowoczesnego sklepu mięsnego.

Gosposie wiedząc, że sklep ma być otwarty rano, przyszły, aby w nowym, położonym w samym osiedlu sklepie, zaopatrzyć się w mięso. Tymczasem minęła godzina 9-ta a sklep był zamknięty. Przez wielkie okno wystawowe widać było gotową do pracy całą brygadę sprzedawczyń.

O godz. 10-cj kierownik sklepu zakomunikował oczekującym na otwarcie sklepu, że sklep rozpocznie sprzedaż po uroczystym otwarciu go przez jednego z dyrektorów Biura Handlu Detalicznego Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego.

Minęła godz. 11-ta a dyrektorzy CZPMs widocznie nie mogli dojść do porozumienia, który z nich ma dokonać tego „wielkiego aktu", gdyż nikt się nie zjawiał.

Minęła godz. 12-ta. Sklep był ciągle zamknięty, a uroczysta wstęga nadal dzieliła przybyłych po zakupy od obsługi sklepu.

Dopiero na skutek interwencji Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przyjechał na miejsce naczelnik wydziału handlu, który natychmiast polecił rozpocząć sprzedaż. Całe szczęście, że w porę zdążył przedstawić się jako pracownik Prezydium St. Rady Narodowej, bowiem zdenerwowane gosposie, oczekujące od rana na otwarcie sklepu, w przypuszczeniu, że to nareszcie zjawił się dyrektor CZPMs. chciały odpowiednio przywitać tego dygnitarza.

Koniec końcem nikt z CZPMs na otwarcie sklepu nie zjawił się. Chyba nie dlatego, iż zorientował się, że pora jest „nieco spóźniona". Pewnie dyrektorzy w CZPMs nadal debatowali nad godziną otwarcia sklepu i sposobem przecięcia wstęgi i nawet przez myśl im nie przeszło, że podczas gdy oni w biurze biurokratycznie zastanawiają się nad ceremonią uruchomienia placówki handlowej, to tam pod tą placówką kilkadziesiąt osób czeka na jej otwarcie i pragnie nabyć mięso jak najszybciej, ażeby przyrządzić dla swoich rodzin w odpowiednim czasie obiad.

Ażeby wypadki takie nie mogły się więcej powtarzać, należałoby moim zdaniem pouczyć odpowiednich dyrektorów, że spełnienie przez nich obowiązków nie polega na przecinaniu wstęgi, ale na dbaniu o potrzeby konsumentów.

M. KRAJEWSKI
WSM — Mokotów

Załoga Zakładów Artykułów Technicznych ulepsza metody i organizację pracy

Na dalekim Mokotowie w niewielkim budynku mieszczą się Zakłady Artykułów Technicznych i Sprzętu Przeciwpożarowego.

Mimo ciasnoty pomieszczeń uderza przybysza z miejsca wyjątkowa czystość, jaka panuje zarówno na podwórzu fabrycznym, jak też na klatkach schodowych.

Załoga tego niewielkiego zakładu, dopiero od dwóch lat jest gospodarzem na swym terenie. Fabryka była przez długi czas własnością prywatną.

Racjonalizatorzy pracują

Upaństwowiony zakład przystąpił do produkcji igieł szewskich, które przedtem sprowadzano zza granicy. Rozpoczęto produkcję niewyrabianych w Polsce grzebieni do zgrabiarek dla przemysłu tkackiego. Wraz z nowymi asortymentami produkcji zaczął rozwijać się ruch racjonalizatorski.

Dwaj ślusarze: tow. J. Pałyska i ob. S. Raszkowski zbudowali maszynę do frezowania igieł szewskich. Zamiast wykonywania operacji na trzech maszynach obecnie wykonuje się ją na jednej maszynie, właśnie pomysłu wspomnianych racjonalizatorów.

Maszyna ta nie tylko przyśpiesza znacznie proces produkcji, ale również przynosi oszczędności, wyrażające się w stosunku rocznym sumą 50 tys. zł. Na terenie fabryki opracowano również pomysł wyciskania na prasie ząbków przy produkcji grzebieni dla przemysłu tkackiego. Dotychczas ząbki te uzyskiwano za pomocą frezowania.

W chwili obecnej trójka racjonalizatorów: Pałyska, Raszkowski i Wł. Podgórski buduje nowy przyrząd do produkcji spinek burzowych, tj. uchwytów dla mocowania płyt izolacyjnych w budownictwie.

— Maszyna nasza—mówi tow. Podgórski — wykonywać będzie od razu całą operację przy produkcji spinek. Zaoszczędzi to sporo czasu.

Załoga walczy o wykonanie planów

Stałą troską, zarówno kierownictwa, jak też organizacji partyjnej i rady zakładowej jest terminowe wykonywanie planów produkcyjnych. Na naradach produkcyjnych omawiane są stale wszelkie trudności. I tak np. w wyniku narady produkcyjnej zlikwidowano szereg tak zwanych wąskich gardeł zakładu. Takim wąskim gardłem była hartownia. Jeden istniejący piec nie był w stanie sprostać wymaganiom. Stąd też, trzeba było korzystać z pomocy innych zakładów, co podnosiło koszty produkcji i opóźniało ją. Na naradzie załoga postanowiła wybudować sposobem gospodarczym drugi piec. Dziś już hartownia przestała być wąskim gardłem.

Rozwiązano też zagadnienie opóźniania polerowania pierścieni i obróbki pochewek. Wprowadzono mianowicie na tych działach system pracy potokowej.

Dzięki systematycznej walce o wykonanie planów — plan za rok ubiegły wykonały zakłady już 15 listopada. Plan za I kwartał roku bieżącego wykonano w 104,4 procenta.

Obcy lokatorzy na terenie zakładu

Na terenie zakładu 7 izb zajętych jest przez 3 lokatorów z rodzinami. Mieszkańcy ci nie są pracownikami zakładu. Wydaje się więc, że Zjednoczenie Przemysłu Tkanin Technicznych, któremu podlega ten zakład powinno zająć się tą sprawą i wystarać się o izby zastępcze dla lokatorów. Zyska na tym załoga, gdyż będzie można w tych pomieszczeniach założyć łazienkę i powiększyć szatnię. *(i)*

Takich nauczycieli są tysiące

J. Borowska

Dzień 1 września ub. roku jest pamiętną datą w życiu tow. Piotra Małka. Tego dnia bowiem, jako dyrektor szkoły, rozpoczął pracę w Państwowym Technikum Mechanicznym im. Karola Świerczewskiego w Warszawie.

Lecz nie tylko sam fakt awansu był powodem wielkiej radości i słusznej dumy Piotra Małka. Świadomość, że to właśnie jego obdarzono zaufaniem i jemu powierzono zaszczytny i odpowiedzialny obowiązek wychowania młodego pokolenia — pogłębiła w tow. Małku poczucie dumy i zasłużonej radości.

Przed wojną, po ukończeniu szkoły podstawowej, oglądą się już Małek za pracą, bo ojciec, robotnik budowlany, nie może sobie pozwolić na dalsze kształcenie syna. Piotr Małek dokształca się więc wieczorami, a w ciągu dnia pracuje jako szlifierz w narzędziowni zakładów „Pocisk".

Nowe życie Piotra Małka zaczyna się z chwilą narodzin władzy ludowej. Jako metalowiec, staje do pracy w zakładach samochodowych w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Jednocześnie uczy się i kończy liceum mechaniczne. W 1947 r., już jako technik, znajduje zatrudnienie w biurze warsztatowym jednej z warszawskich szkół mechanicznych. Tu, w ciągu niemal trzyletniego okresu, wyróżnia się sumiennym, troskliwym stosunkiem do pracy, wielością pomysłów i aktywnością inicjatywy, służy radą i wskazówkami wychowankom szkoły.

Z nowym rokiem szkolnym zostaje wysunięty na stanowisko dyrektora technikum.

Taka jest droga życia tow. Piotra Małka, któremu dopiero Polska Ludowa dała szerokie możliwości dalszego rozwoju dalszej nauki.

O tym, jak tow. Małek spełnia na terenie swej szkoły odpowiedzialną i niełatwą rolę wychowawcy nowych wykwalifikowanych kadr, świadczą wyniki jego pracy zawodowej i społecznej.

Tow. Małek wiele czasu i uwagi poświęca działalności ZMP, której jest opiekunem z ramienia podstawowej organizacji partyjnej. Jego obecność w czasie narad, zebrań i odpraw ZMP, jego indywidualne rozmowy z młodzieżą, udział i pomoc w rozwiązywaniu istotnych i trudnych problemów związanych z życiem szkolnym, wywarły poważny, mobilizujący wpływ wychowawczy na uczniów i znacznie podniosły wyniki nauczania.

Na apel tow. Małka nad słabszymi uczniami roztoczyli indywidualną opiekę członkowie ZMP, którzy podjęli się pomóc swym kolegom w zlikwidowaniu ocen niedostatecznych.

Nauczanie i wychowanie młodzieży — to jednak nie cała treść pracowitych dni tow. Małka, który wie, że pracą swą buduje nowe życie. Ażeby budować i kształtować świadomość młodzieży, wychowywać ją na dzielnych realizatorów planu 6-letniego i ofiarnych bojowników o pokój, trzeba samemu zdobyć jak najwięcej wiadomości. Toteż tow. Małek uczęszcza na kurs szkolenia ideologicznego, prowadzony przez organizację partyjną. Znajduje wreszcie czas na pracę w oddziale ZNP, którego jest przewodniczącym.

— W swej codziennej pracy staramy się realizować wskazania tow. Bieruta, skierowane do całego nauczycielstwa na III Zjeździe ZNP — mówi tow. Małek. — Troska o wyniki i poziom nauczania, ciągłe podnoszenie wiedzy fachowej i szkolenie ideologiczne, wychowywanie młodzieży w duchu głębokiej miłości do Polski Ludowej i walki o pokój, to codzienny wkład nauczycielstwa naszej szkoły w ogólnonarodowy front walki o pokój i plan 6-letni.

Trzykrotnie wyróżniona

Halina Białowąs, nauczycielka szkoły podstawowej TPD przy ul. Kowelskiej na Pradze, trzykrotnie już wyróżniona za swą działalność zawodową i społeczną, zaczęła pracę od zorganizowania świetlicy.

Był wrzesień rok 1944.

Świetlica mieściła się w mieszkaniu Haliny Białowąs. Co drugi dzień odbywały się tutaj zebrania wychowawcze. Pod kierownictwem Haliny Białowąs pracowały grupy dziewcząt, zajmujące się dziećmi z sąsiednich kamienic.

W tym samym miesiącu Miejska Rada Narodowa rozpoczęła przygotowania do uruchomienia szkolnictwa na Pradze. Halina Białowąs rozpoczyna pracę w szkole nr 88. Do chwili jednak zorganizowania szkoły prowadzi lekcje we własnym mieszkaniu.

Od tamtych dni minęło już parę lat, w ciągu których Halina Białowąs z tą samą gorliwością i tym samym zapałem uczyła i wychowywała dzieci w szkole przy ul. Kowelskiej. Wszyscy jej uczniowie, kończący VII klasę, zdali celująco do klasy VIII i szkół zawodowych.

Halina Białowąs wyróżnia się nie tylko w pracy wychowawczej, ale także społecznej. Jest sekretarzem Zakładowej Organizacji Związkowej, pełni również funkcję sekretarza oddziału ZNP, w którym jednocześnie prowadzi pracę w wydziale organizacyjnym.

Więź nauczyciela z młodzieżą

Tow. K. Szczepański rozpoczął swą pracę pedagogiczną w okresie okupacji na kompletach tajnego nauczania. Po wyzwoleniu organizuje w r. 1945 w Gołąbkach k. Warszawy gimnazjum ogólnokształcące, potem wyjeżdża na Pomorze, gdzie we wsi Rybitwy uruchamia 4-klasową szkołę. Aby ukończyć rozpoczęte przed wojną studia, wyjeżdża do Łodzi, wstępuje na uniwersytet, a jednocześnie jako nauczyciel pracuje w publicznej szkole zawodowej. Po uzyskaniu dyplomu magistra ekonomii otrzymuje pracę w warszawskim liceum spółdzielczym, na terenie którego wyróżnia się jako opiekun organizacji młodzieżowej. Z początkiem br. szkolnego skierowany zostaje na stanowisko dyrektora liceum planowania i statystyki.

Tu, obok pracy zawodowej, rozwija szeroką działalność społeczną. Szczególną troską i opieką otacza organizację ZMP, bierze czynny udział w pracach Komitetu Obrońców Pokoju, a jako prezes oddziału ZNP wiele czasu poświęca sprawom związkowym. W okresie walki kończy w Sopocie kurs szkolenia ideologicznego. Pierwsze kolokwium zdaje z wyróżnieniem, na drugim otrzymuje ocenę bardzo dobrą. Jako przewodniczący komisji kolokwialnej przy okręgu stołecznym ZNP bierze aktywny udział w pracach egzaminacyjnych.

Jako dyrektor liceum mobilizuje tow. Szczepański kolektywny wysiłek całej szkoły w kierunku uświadomienia młodzieży, że wyniki nauczania i poważny stosunek do nauki, jej postawa społeczna i szacunek dla pracy, jej gotowość obrony pokoju — to codzienny wkład młodego pokolenia w potężne dzieło budownictwa socjalistycznego.

— Kiedy codziennie patrzę na młodzież — mówi tow. Szczepański — kiedy widzę, jak rosną i rozwijają się młode kadry, przed którymi władza ludowa szeroko otworzyła drzwi każdej szkoły i każdej uczelni i którym zapewniła odpowiednie warunki nauki, mimo woli wracam myślą do wspomnień moich lat młodzieńczych. Dzieci było w domu sześcioro, ojciec, robotnik w młynie, ciężko harował na wyżywienie rodziny. Byłem zdany na własne siły. Ażeby opłacić czesne w szkole spółdzielczej, musiałem pracować w Zjednoczeniu Fabryk superfosfatowych. Tam z bliska przyjrzałem się bogaceniu się fabrykantów kosztem pracy robotnika. Po skończeniu szkoły uczęszczałem wieczorami na Wolną Wszechnicę. Ileż to kosztowało wysiłku, ile wyrzeczeń. Jakże bogaty i wspaniały jest świat, w którym żyje, uczy się i pracuje nasza dzisiejsza młodzież, która będzie budować dalej to nowe życie, jeszcze je wzbogacać i czynić jeszcze piękniejszym, jeszcze doskonalszym...

Takich są tysiące

Takich nauczycieli i wychowawców, jak Piotr Małek, Halina Białowąs i Kazimierz Szczepański, są dziś w Polsce tysiące. Spotkać ich można niemal w każdej szkole, na każdej placówce oświatowej i naukowej.

To są ci, którzy ogromem swej codziennej, niestrudzonej pracy wychowawczej, budują Polskę ludzi światłych i świadomych swych zadań, ci którzy pogłębiają w młodym pokoleniu miłość do Polski Ludowej i uczą je, jak żyć i pracować, by przyszłość była jaśniejsza i szczęśliwsza od dnia wczorajszego.

Otoczeni troską i opieką państwa, pomocą partii i szacunkiem młodzieży, dobrze spełniają nauczyciele swą nie łatwą, lecz zaszczytną misję społeczną, jaką powierzyła im władza ludowa — wychowanie nowego człowieka Polski socjalistycznej.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) wtorek 22.5 — „Pieją koguty" — godz. 19 — środa 23.5 — „Grzech" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — wtorek 22.5 — nieczynny — środa 23.5 — „Świętoszek" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Damy i huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Moralność Pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 22.5 nieczynny — środa 23.5 — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Osiem talek i jeden miś" — godz. 15 — przedstawienie zamknięte.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR DZIECI „GNOM" — (Szwedzka 20) — wtorek 22.5 — nieczynny — środa 23.5 — „Paluszka" — przedstawienie zamknięte.

TEATR MŁODEGO WIDZA „BAJ" (Konopnickiej 6) — niedziela 27.5 — „O Żaczku Szkolaczku" — godz. 13.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

*

CYRK Nr 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — Początek przedstawień codziennie o godz. 19.30. W niedzielę i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Musorgski", prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45 i 21.

PRAHA (Jagiellońska 24) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Program składany" — godz. 16.30, 18.50, 20.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — Program składany — godz. 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Za cenę życia" — prod. ang. — godz. 16.30, 18.45 i 21.

STOLICA (Narbutta) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Skrzydlaty dorożkarz" — prod. radziecka — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Antoni i Antonina" — prod. franc., godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego). — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Ucieczka z niewoli" — prod. bułgarska, godz. 17, 19 i 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Musorgski" — prod. radziecka, godz. 16.30, 18.45 i 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Nikt nic nie wie" — prod. CSR, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR, godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „One mają ojczyznę"—prod. radziecka, godz. 15, 18 i 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 22.5 i środa 23.5 — „Statek Dorbent" — prod. radziecka — godz. 17 i 19.

Kino PALLADIUM godz. 17, 19, 21 — **Kino PRAHA** godz. 16.30, 18.30, 20.30

Festiwal filmów czechosłowackich

wtorek 22 maja i środa 23 maja

Program składany: „Była sobie mrówka"
„Chomik samoluh"
„Misio Kula"
„Zasadził dziadek rzepkę"

RADIO

ŚRODA, 23 MAJA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.03, 11.57. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiadomości sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl.: V — VII — „Ojciec Marks" — słuchowisko. 9.15 Informacje. 9.20 Koncert solistów. 9.50 „Gwiazdy w jeziorze" — pow. W. Wasilewskiej. 10.10 Muzyka taneczna. 10.35 Koncert dla klas V—VII — „O życiu i twórczości Stanisława Moniuszki". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 11.52 Polska pieśń masowa. 12.15 Koncert. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 „Głos mają kobiety". 16.20 Koncert pod dyr. Gerta. 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 Radiowa Skrzynka Techniczna. 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Ludomir Różycki i Karol Szymanowski. 18.40 Aud. literacka. 19.00 Aud. masowa. 20.30 „Co przynosi ankieta plebiscytowa Polskiego Radia?" 20.50 Odpowiedzi „Fali 49". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Na fali humoru i satyry". 21.45 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa. 22.20 Gra Ork. Symf. Filharm. Warszawskiej. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55. Sygnał czasu 5.03. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiadomości sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

6.15 Melodie i pieśni komp. polskich. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Koncert dla szkół. 14.10 Wszechnica Radiowa. 14.30 Aud. dla klasy V—VII. 14.50 Gra Zespół Mandolinistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Duet fortepianowy. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Kameralna muzyka polska. 17.55 „Jarosław Dąbrowski" — pog. z cyklu „Polska myśl postępowa". 18.15 Koncert życzeń. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert pod dyr. Rezlera. 20.30 „Z biegiem Wisły i Odry" — aud. słowno - muzyczna. 21.15 Muzyka ludowa. 21.40 „Koniec nie są winne" — odc. pow. Mychała Kociubińskiego. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Koncert pod dyr. Tarskiego. 23.10 Koncert z Czechosłowacji. 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr I-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
1 2 3 4 5 6 2-B — 29874

Czytelnicy i korespondenci piszą

Gdyby można było rozdwajać się...

Zebrań na terenie Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta odbywa się dość dużo, a jak one się odbywają, o tym poniżej.

8-go maja na godz. 16 zwołano odprawę agitatorów i grupowych grup partyjnych. Odprawa była bardzo ważna, o czym wezwani wiedzieli, mimo to, ze spodziewanych 120 osób przybyło zaledwie 15. Dlaczego?

Dlatego, że w tym samym czasie odbywały się: narada wytwórcza, zwołana przez Radę Zakładową i Dyrekcję Zjednoczenia, odprawa wszystkich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, kilka zebrań kół ZMP oraz... wypłata dla robotników Zjednoczenia.

Obowiązkiem wielu towarzyszy było branie udziału we wszystkich z wymienionych narad i zebrań, jasne więc, że z obowiązku wywiązać się nie mogli i frekwencja na zebraniach nie mogła być lepsza, niż była.

Tak np. na naradzie wytwórczej, w której oprócz inżynierów i techników powinni brać udział także majstrowie i robotnicy, na 57 obecnych było zaledwie kilku robotników. Dyskusja toczyła się więc prawie wyłącznie w gronie inżynierów. Na marginesie narad wytwórczych Dyrekcji Zjednoczenia powiedzieć trzeba, że nie było jeszcze wypadku, żeby narada potoczyła się zgodnie z ustalonym porządkiem. Zawsze wskutek spóźnionej pory odracza się je, wskutek czego narady tracą całą swą bojowość, całą wartość.

Przy podobnym systemie a właściwie braku systemu urządzanie odpraw i narad traci całkowicie swój sens, frekwencja jest znikoma, dyskusja jałowa — wszystko razem marnowanie czasu.

ROBERT WĄDRZYK
Nowa Huta

Przepastnę są szuflady poznańskiego oddziału PKO

Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa przy fabryce Octu i Musztardy w Gorzowie Wlkp. powstała w pierwszych miesiącach 1950 roku. Zarząd Kasy zwrócił się wówczas do Oddziału PKO w Poznaniu z prośbą o nadesłanie potrzebnych druków oraz szczegółowych instrukcji, dotyczących prowadzenia Kasy.

W dniu 4 listopada 1950 roku PKO obciążyła konto Kasy pozycją zł 48.21 za zapotrzebowane druki. W dniu 12 grudnia zarząd Kasy w Gorzowie zawiadomił PKO w Poznaniu, że druków nie otrzymał oraz ponowił prośbę o ich natychmiastowe nadesłanie.

Po kilku dniach PKO odpowiedziała, że druki przesłane zostały na adres Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego oddział w Gorzowie. Ponieważ poszukiwania druków na terenie Gorzowa nie dały żadnych rezultatów, w dniu 10 stycznia br. zarząd Kasy zwrócił się do PKO w Poznaniu o złożenie reklamacji w nadawczym Urzędzie Pocztowym, ale druków nie otrzymał.

7 lutego br. zarząd Kasy w Gorzowie, nie posiadając ani druków ani instrukcji, przesłał do PKO w Poznaniu podanie jednego z członków Kasy do zaopiniowania. PKO słusznie uznała się za niekompetentny w tej sprawie czynnik i nadesłała wreszcie instrukcję dotyczącą przyznawania zapomóg. Nie zwróciła już jednak przesłanego do zaopiniowania podania członka Kasy. 20 marca br. Kasa gorzowska wysłała do PKO pismo z prośbą o zwrot podania i przesłanie druków, które zostało dotychczas bez odpowiedzi.

10 kwietnia br. jeden z członków Zarządu udał się do PKO w Poznaniu celem wyjaśnienia i załatwienia obydwu spraw. W PKO dowiedział się, że druki zostały jednak wysłane pod poprzednio podanym adresem, podanie zaś nie może być na razie Kasie gorzowskiej zwrócone, bo wiem... nie można go w Poznaniu odnaleźć.

16 kwietnia otrzymano przesłane do Poznania podanie, ze stwierdzeniem, że miało ono być odesłane do Gorzowa razem z instrukcją już w lutym, lecz mylnie zostało odłożone do akt grupy Kas.

Druków zarząd Kasy nie otrzymał do tej pory.

Irena PODOLAK-CIESIELSKA
Gorzów Wlkp.

Śladem listów naszych czytelników

Źle, że Departament Szkolenia Zawodowego MPC zadowala się zdawkowymi wyjaśnieniami

Uczestnicy półrocznego kursu dla konstruktorów, zorganizowanego przez Departament Szkolenia Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Centr. Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie opisali w zbiorowym liście do redakcji warunki, w jakich wskutek nieudolności kierownictwa i niedbalstwa organizatorów kursu zmuszeni są żyć i uczyć się.

Sprawa wyżywienia kursantów nie była rozwiązana. Formy zaaprowizowania ich zmieniano co pewien czas i bynajmniej nie na lepsze. Warunki sanitarne w pomieszczeniach kursantów były złe.

Departament Szkolenia Zawodowego MPC wysłał — na skutek naszej interwencji — na miejsce swych inspektorów, którzy doszli do wniosku, że skarga kursantów jest przesadzona. W tym też duchu utrzymane było skierowane do nas wyjaśnienie, z którym zapoznaliśmy autorów listu.

Odpowiedzieli oni, że inspektorzy nie mogli dojść do innych wniosków skoro ograniczyli się jedynie do rozmowy z kierownikiem kursu. Podtrzymując swe zarzuty kursanci prosili o spowodowanie ponownej inspekcji, która by wysłuchała również ich zdania w tej sprawie.

Inspekcję tę zarządził — na skutek naszej interwencji — Gabinet Ministra Przemysłu Ciężkiego.

Okazało się że zarzuty były słuszne, kierownictwo kursu jest mało sprężyste, organizacja była wadliwa a CZPE nie wywiązał się z obowiązku nadzorowania kursu.

W związku z tym Ministerstwo zarządziło natychmiastowe doprowadzenie warunków pobytu na kursie do należytego poziomu — co zostało już wykonane.

Niezależnie od tego Ministerstwo wyda wkrótce zarządzenie regulujące ostatecznie sprawy wszystkich kursów w swoim resorcie.

Pisarze niemieccy walczą o pokój

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

W Lipsku, w mieście które od setek lat było ośrodkiem kulturalnego promieniowania na całe Niemcy, w mieście, w którym studiował młody Goethe, na drugim, najstarszym po Heidelbergu uniwersytecie niemieckim, odbył się pierwszy, ogólnoniemiecki Kongres Kultury. Wzięło w nim udział ponad 200 przedstawicieli życia kulturalnego zachodnich Niemiec i ponad 400 uczestników z NRD.

Walka pisarzy i działaczy kulturalnych o jedność Niemiec ma już swoją historię. Postępująca naprzód remilitaryzacja zachodnich Niemiec, wojenna kampania propagandowa, która korzeniami swymi tkwi w ludobójczej antykulturze imperialistycznej zgnilizny, odradzająca się literatura hitlerowskich pogrobowców w rodzaju Hansa Grimma, autora książki „Volk ohne Raum", nihilistyczne filmy i sztuki teatralne, które, jak powiedział na Kongresie Lipskim jeden z delegatów Moguncji — *„sławią wojnę, bądź bagatelizują jej następstwa"* — wszystkie te oznaki militaryzacji społeczeństwa niemieckiego na zachodzie sprawiły, że odpowiedzialni działacze kulturalni z całych Niemiec postanowili zasiąść do wspólnego stołu, aby radzić nad obroną kultury i środkami przeciwko jej zdziczeniu.

Przygotowania do Kongresu

Pisarze zachodnich Niemiec, 7 grudnia 1950 r. na dorocznym zebraniu PEN-Klubu w Wiesbadenie — mimo kampanii prasowej i pogróżek amerykańskich okupantów, mieli odwagę wybrać wiceprezydentem sekcji niemieckiej, znanego poetę i przewodniczącego „Kultur-Bundu" Johannesa Bechera — pisarza, który od dziesięcioleci stoi w pierwszych szeregach bojowników przeciwko imperializmowi.

Literaci Trizonii 26 marca br. zaprosili czterech pisarzy z NRD na spotkanie do Starnbergu pod Monachium.

Malarze utworzyli 26 kwietnia br. w Monachium ogólnoniemiecką sekcję koordynacyjną plastyków. Wszystkie te fakty dowodzą, że przodujący działacze kulturalni zachodnich Niemiec rozumieją, kto jest odpowiedzialny za podział kraju i czynnie walczą przeciw kreciej działalności płatnych agentów imperialistycznej międzynarodówki.

Pokój i jedność Niemiec — oto co łączy ludzi z obu stron Łaby

Pisarze, malarze, aktorzy, muzycy i naukowcy z całych Niemiec, którzy zebrali się 16 maja w Lipsku raz jeszcze pokazali zarówno własnemu społeczeństwu, jak i wszystkim narodom, które tyle ucierpiały na skutek zaborczości niemieckiego imperializmu i faszyzmu — że te same siły, które wyniosły Hugenberga i Hitlera, finansują obecnie i nowe zbrojenia i neohitleryzm. Słychać już te same hasła, które leżały u podstaw ideologii „Drang nach Osten", w prasie zaś i literaturze dochodzą do głosu te same koncepcje, które były treścią artykułów Goebbelsa i Rosenberga.

Przeciwko temu niebezpieczeństwu czynnie walczą pisarze i artyści Trizonii, którzy wydelegowali swoich przedstawicieli do Lipska. Zebrali się oni w Lipsku nie po to, aby spierać się o to, co ich artystycznie lub ideologicznie różni, lecz, aby stwierdzić, co ich wszystkich łączy. Tą wspólnotą jest właśnie walka o pokój i jedność Niemiec.

Co do tego nie było na Kongresie różnic, mimo, że zabierali tutaj głos komuniści i socjaldemokraci, katolicy i protestanci, formaliści i zwolennicy realizmu — słowem cała paleta rozmaitych barw i odcieni, poglądów i rodzajów niemieckiej twórczości kulturalnej.

„Wojna — albo pokój" — oto jest pytanie

Wszyscy oni zgadzali się ze słowami Bechera, że dzisiaj *„szczytem poetyckiej fantazji powinna być realna ocena niemieckiej rzeczywistości"*. Pisarze niemieccy muszą zrozumieć — podkreślił w swoim inauguracyjnym przemówieniu Becher — że *„wojna albo pokój, oto jest pytanie, które należy rozstrzygnąć. Należy wybierać między wojną i pokojem, a więc między katastrofą i zagładą a szczęściem ludzkości..."*

Przełamać bariery na drodze zjednoczenia

Pisarze niemieccy muszą przełamać wszystkie bariery, jakie obce ręce ustawiły w poprzek drogi prowadzącej do pokoju i zjednoczenia. Oto była druga teza Kongresu Kultury w Lipsku. Z wypowiedzi rozmaitych delegatów w czasie żywej i pouczającej dyskusji dowiedzieliśmy się, w jak ciężkich warunkach i w jak pełnym depresji klimacie żyją dzisiaj pisarze w Trizonii. Jak wegetują teatry i zespoły muzyczne, które sprzeciwiają się amerykańskiemu barbarzyństwu kulturalnemu.

Było to jedno wielkie oskarżenie, rzucone przez działaczy kulturalnych tym, którzy tendencyjnie krzewią nihilizm, aby zapewnić fabrykantom broni kontyngent „mięsa armatniego".

Nigdy więcej poligonem dla agresorów

W chwili, kiedy w Niemczech prowadzona jest kampania referendum przeciwko remilitaryzacji również i pisarze nie mogli przejść obojętnie obok tego zasadniczego zagadnienia walki o pokój. Johannes Becher, wzywając pisarzy zachodnich do poparcia referendum przypomniał słowa Petrarki, który z żarliwością ludzi Odrodzenia głosił: *„Idę i wołam: pokój, pokój, pokój!"* Pisarze niemieccy muszą iść w naród i wzywać do walki o pokój.

Jeśli chodzi o twórców z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dali oni już odpowiedź na ankietę referendum. W odczycie Bechera brzmiała ona:

„Podajemy dłonie wszystkim miłującym pokój narodom... Niemcy nigdy nie będą koszarami! Nigdy więcej poligonem!... Nie chcemy nigdy więcej być pobojowiskiem!"

Huragan oklasków był odpowiedzią na tę deklarację demokratycznych pisarzy niemieckich. Spontaniczne przyjęcie, z jakim spotkała się mowa Bechera, było dowodem, że działacze kulturalni pojęli sens walki o pokój w Niemczech, gdzie na zachodzie młode dusze systematycznie zatruwane są jadem wojennej propagandy.

„Obłoki twórcze", z których padają bomby

„Nasza młodzież — powiedział Becher — *nie znajduje żadnego upodobania w dziełach pisarzy, żyjących w obłokach, a mianowicie w tych obłokach, z których spadają bomby"*.

Młodzież, walcząca o pokój pragnie dzisiaj takiej literatury, która będzie jej bronią w ciężkich zmaganiach o demokratyczne oblicze powojennej kultury niemieckiej. Ta właśnie kwestia była przedmiotem długich i owocnych dyskusji w rozmaitych komisjach Kongresu. Wynikiem tych debat były nie tylko manifesty i rezolucje, ale przede wszystkim praktyczne osiągnięcia jak np. utworzenie komisji koordynacyjnej dla utrzymania ścisłych kontaktów i spotkań między pisarzami. Wspólne czasopismo literackie, wydane przez ogólnoniemiecki komitet redakcyjny ma być pierwszym łącznikiem we wzajemnej wymianie myśli. Już na Kongresie szereg pisarzy i aktorów zaproszono na kilkumiesięczny pobyt w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Demokratyczna prasa podkreśla, że lipski Kongres Kultury wykazał, iż niemieccy pisarze i artyści gotowi są walczyć o pokój i zjednoczenie ojczyzny.

Kronika wydawnicza

ARCYDZIEŁO KLASYKI ROSYJSKIEJ

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się w przekładzie polskim — w sto lat blisko po wyjściu oryginału z druku — głośna, społeczno-filozoficzna powieść „Co robić?", napisana przez wielkiego rosyjskiego krytyka z ub. wieku, Mikołaja Czernyszewskiego (przekł. Jerzego Brzęczkowskiego, str. 547). Dołączone do wydania polskiego „posłowie", pióra prof. N. Wodowozowa, wprowadza czytelnika bardzo dobrze w tematykę i zagadnienia powieści.

ZAGADNIENIA PRACY CHORYCH NA GRUŹLICĘ

Ukazała się niewielka książeczka Dr Aleksandra Naumana pt. „Zagadnienia pracy chorych na gruźlicę płuc" (Państw. Zakł. Wydawnictw Lekarskich str. 122). Praca dra Naumana, starannie opracowana na podstawie obszernej literatury jest bardzo cenna.

POLSKA POWIEŚĆ O CHOPINIE

Wyszedł już z druku drugi i ostatni tom powieści biograficznej Jerzego Broszkiewicza „Opowieść o Chopinie" (Czytelnik, str. 205). Autor zwraca szczególną uwagę na kontakty paryskie Chopina z Mickiewiczem i Słowackim, uwypukla postępowość Chopina, gorszącą salony Czartoryskich.

Z Festiwalu Filmów Czechosłowackich

W ramach Festiwalu Filmów Czechosłowackich ukazał się na polskich ekranach program złożony z filmów rysunkowych i kukiełkowych. Na zdjęciu fragment średniometrażowego kolorowego filmu kukiełkowego „Król Lavra", zrealizowanego przez Karola Zemana na podstawie baśni K. Havliczka

Przyszli oficerowie Polskiej Marynarki Handlowej

Jednostki pływające szkół morskich „Henryk Rutkowski" i „Janek Krasicki" oraz szkuner „Zew Morza" i fregata „Dar Pomorza" były w dniu 1 Maja z wizytą u radzieckich przyjaciół w Leningradzie. Na zdjęciu przyszli oficerowie PMH, Zdzisław Szczepan i Romuald Szymczak splatają linę okrętową

Foto CAF — Kosycarz

TAK BYŁO...

Tragiczny paradoks

„Obecnie mamy 16 tys. bezrobotnych nauczycieli — donosił biuletyn Polskiej Agencji Oświatowej z dn. 25 czerwca 1936 r. W b. roku kończy seminaria ok. 2.000 kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Osiemnastotysięczna armia młodych nauczycieli, pełnych zapału do pracy, marzących o umiłowanym warsztacie pracy! Niestety! Na próżno czekają na posady. Zaledwie nikłemu odsetkowi udaje się otrzymać stanowiska... bezpłatnych praktykantów. A jednocześnie mamy milion dzieci pozbawionych szkoły, kilka milionów analfabetów, wieś, którą zalewa fala ciemnoty — powrotnego analfabetyzmu, ciągle wzrastająca liczba rekrutów nie umiejących czytać i pisać"

Taki był los kandydata do zawodu nauczycielskiego w Polsce sanacyjnej, ludzi na próżno oczekujących przez kilka lat na posadę i skazanych na nędzę materialną.

„Tragiczny, upokarzający paradoks" — czytamy w tym samym numerze tegoż biuletynu — Bezrobotny nauczyciel w Polsce, którą czeka taki ogrom pracy w dziedzinie oświaty, wprost tytaniczny wysiłek dźwignięcia na wyższy poziom cywilizacji milionów włościan i robotników, wydziedziczonych z największego, najszlachetniejszego prawa człowieka: korzystania z ogólnego dorobku kulturalnego."

Bezrobotna nauczycielka pisze: „Przypuszczałam, że może los uśmiechnie się z nastaniem drugiego półrocza szkolnego. Mo że otrzymam przynajmniej zastępstwo gdziekolwiek. Z bólem stwierdzam, że i ten szósty rok spełznie na daremnym oczekiwaniu. Zostało mi 12 zł i 5 gr. Co z tą resztą mam zrobić? Dać rodzeństwu, czy użyć dla siebie na lekarza, może kupić koszulę, może bułek? Uczono nas w szkole cierpliwości, mówiono, że nauczyciel musi mieć stalowe nerwy... Ludzie, zlitujcie się i wytłumaczcie bodajże naszym rodzicom, że to nie nasza wina, iż nie mamy pracy..."

Jeden z bezrobotnych nauczycieli stwierdza, że już dyplom powinien dać mu pełne prawo do nauczania w szkołach powszechnych, a wszelka bezpłatna praktyka jest bezprawiem. Inny oświadcza, że bezpłatnej pracy nie przyjmie. Chce pracować, za co powinien otrzymać wynagrodzenie.

„Bezpłatna praktyka stwarza żebraków, proszących o wsparcie. Jest to ubliżeniem dla zawodu nauczycielskiego, obniżeniem wartości moralnej nauczyciela. Oszczędności trzeba szukać gdzie indziej, a nie w budżecie Oświaty". (Polska Agencja Oświatowa z 12 grudnia 1936 r.).

Listy młodych nauczycieli malują całą niedolę młodzieży, która latami wysiłków, pracy pełnej zaparcia i często wyrzeczenia się najelementarniejszych potrzeb zdobywała wykształcenie, aby potem nie znaleźć dla siebie miejsca w życiu.

Pracę zapewniła im dopiero Polska Ludowa, w której odradzające się po wojnie i wciąż rozwijające się szkolnictwo wszystkich stopni zatrudnia z każdym rokiem nowe kadry nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia.

Podczas gdy w roku 1936-37 mieliśmy zaledwie 13 seminariów nauczycielskich w ub. roku szkolnym liczba 4-letnich liceów pedagogicznych wynosiła 125. Z każdym rokiem rośnie liczba absolwentów tych szkół. W ub. roku mieliśmy ich ok. 6.500.

Dla ułatwienia młodzieży robotniczej i chłopskiej studiów pedagogicznych władze oświatowe wprowadziły poważnie rozbudowany system pomocy stypendialnej i internatowej. Akcją tą objętych było w ubiegłym r. 60 proc. młodzieży, kształcącej się na nauczycieli...

Ludwik Hirszfeld - laureat Nagrody Państwowej

Doc. dr Makower

W roku ubiegłym I nagrodę państwową w dziedzinie nauk lekarskich otrzymał profesor mikrobiologii Akademii Medycznej we Wrocławiu Ludwik Hirszfeld, wielki uczony, którego odkrycia cenione są na całym świecie. W ciągu 45 lat prof. Hirszfeld ogłosił dwieście kilkadziesiat prac naukowych.

Czołowym zagadnieniem interesującym uczonego w ciągu całej działalności naukowej jest zjawisko zlepiania krwinek czerwonych (aglutynacja). Tematowi temu poświęcona jest praca doktorska ogłoszona w 1907 r. Zjawisko polega na skupianiu się czerwonych ciałek krwi w grudki, widoczne gołym okiem, pod wpływem surowic swoistych lub innych czynników. Mechanizm tego zjawiska zainteresował młodego badacza, który w bardzo obszernych, na wielu gatunkach krwi nek przeprowadzonych doświadczeniach zbadał wpływ czynników fizyko - chemicznych na przebieg zjawiska.

Przez szereg lat pracuje prof. Hirszfeld w Heidelbergu.

W ciągu kilkuletniej bliskiej współpracy z wybitnym serologiem (od łacińskiej nazwy „serum" — surowica krwi) prof. Emilem Dungernem powstaje szereg dzieł o dużej wartości naukowej. Obaj uczeni poczynili wówczas odkrycia, które zapoczątkowały nowy rozwój młodej jeszcze wówczas nauki o grupach krwi. Zasadniczą sprawą jest tu zdolność zlepiania się (aglutynacji) czerwonych krwinek pewnych ludzi przez surowice innych osobników. Pod tym względem wyróżniono cztery grupy ludzi, nazwane grupami I — IV. Niestety istniały dwa podziały, w których grupy skrajne nazywane były odwrotnie. Powodowało to wielkie zamieszanie. Sprawy te wyjaśnili i znakomicie uprościli Dungern i Hirszfeld przez to, że odnieśli zdolność zlepiania się krwinek czerwonych do posiadania przez nie jednej z dwóch substancji grupowych, nazwanych A i B, albo jednocześnie obydwóch, albo wreszcie żadnej z nich. W ten sposób grupy krwi według tej nowej terminologii oznaczane są jako grupy AB, A, B, i O. Ta ostatnia grupa nie zawiera w krwinkach ani substancji A ani substancji B. Substancjom tym odpowiadają zawarte w surowicy ciała zlepne (aglutyniny). Osobnicy grupy O posiadają aglutyniny anty-A i anty-B, osobnicy grupy A — tylko anty-B, osobnicy grupy B — tylko anty-A, wreszcie osobnicy grupy AB żadnych aglutynin nie posiadają. Jak widać z tego zestawienia w każdej grupie zawarte są aglutyniny dla tych substancji grupowych, których nie ma w krwinkach osobników tej grupy. Terminologia Dungerna - Hirszfelda została w okresie międzywojennym przyjęta jako nomenklatura międzynarodowa.

Dungern i Hirszfeld stwierdzili, że grupy krwi stanowią cechę nie zmieniającą się pod wpływem wieku lub choroby, przechodzącą w sposób specjalny z rodziców na dzieci. Dzięki temu można było opracować metodę wykluczania ojcostwa w przypadkach wątpliwych. Metoda ta jest szeroko stosowana w medycynie sądowej. Stałość przynależności grupowej ma wielkie znaczenie dla spraw przetaczania krwi.

Z prac heidelberskich warto jeszcze przytoczyć badania nad grupami krwi u zwierząt — pierwsze tego rodzaju badania w ogóle.

W 1913 r. dr. Hirszfeld habilituje się w Zurichu. W tym okresie uczony pracuje nad zagadnieniem wola (choroba tarczycy uwidaczniająca się w postaci zniekształcającego zgrubienia szyi), przy czym udowadnia, że panująca dotąd teoria wodnego pochodzenia wola jest niesłuszna. W Zurichu uczony pracuje nad jadem powstającym w przebiegu anafilaksji (szczególnego rodzaju uczulenia zwłaszcza na substancje białkowe) oraz nad szeregiem zagadnień tyczących się krzepnięcia krwi i fizyko-chemicznych podstaw zjawisk serologicznych. W tych tak różnorodnych dziedzinach uzyskuje docent Hirszfeld wybitne wyniki. W szczególności fizyko - chemiczna teoria zjawisk serologicznych, opracowana wspólnie z Klingerem, stała się podstawą do wielu dalszych badań. Badania nad krzepliwością krwi w związku ze zjawiskami serologicznymi doprowadziły Hirszfelda do opracowania nowej reakcji na kiłę, analogicznej do odczynu Wassermanna. W odczynie tym nazwanym przez autora koagulo-reakcją, zmiany kiłowe we krwi ujawnione zostają przy pomocy mechanizmu krzepnienia krwi.

W czasie I wojny światowej Hirszfeld zwalczał dur plamisty i inne choroby epidemiczne na Bałkanach. Wykrywa tam pałeczkę paraduru (duru rzekomego) C, która później otrzymuje nazwę naukową Salmonella hirszfeldi. Wykrywa przyśpieszenie opadania krwinek, przypisywane w piśmiennictwie zachodnim uczonemu niemieckiemu Fahreusowi, który ogłosił odnośną pracę w rok po pracy Hirszfelda. (Zresztą — jak się okazało zjawisko to dostrzeżone zostało po raz pierwszy wiele lat przedtem przez polskiego lekarza Biernackiego).

Wreszcie wspólnie z małżonką swą bada Hirszfeld skład grupowy krwi u różnych narodów i ras. Odkrycie to stało się początkiem nowej nauki — serologicznej antropologii (antropologia — nauka o człowieku). Stwierdzone w tej dziedzinie przez Hirszfelda fakty absolutnie przeciwstawiają się teoriom rasistowskim.

Po wojnie prof. Hirszfeld obejmuje placówkę na Uniwersytecie Warszawskim i w Państwowym Zakładzie Higieny. Zaczyna się nowy okres pracy organizacyjnej i naukowej. Pierwsze badania poświęcone były wpływowi ciepłoty na przebieg aglutynacji. Wypracowane zostaje nadzwyczaj ważne pojęcie amplitudy cieplnej — granic temperatury, w których zachodzi zjawisko aglutynacji. Na tej podstawie wysubtelnione zostają niektóre odczyny aglutynacyjne. Opracowany zostaje skład grupowy ludności Polski. Jednocześnie pogłębione zostają przez prof. Hirszfelda i współpracowników dotychczas we zdobycze w dziedzinie serologii jednostek i grup ludzkich.

W roku 1925 powstaje koncepcja konfliktów serologicznych między kobietą ciężarną a płodem odmiennej grupy, w niej się rozwijającym. Jeżeli matka należy do takiej grupy, że posiada aglutyniny, działające na krwinki swego płodu, to być może aglutyniny te dostają się do krwiobiegu płodowego i uszkadzają krwinki czerwone płodu. W takim razie w ciążach tego rodzaju, nazwanych krótko ciążami konfliktowymi, powinno być więcej martwych płodów i noworodków niezdolnych do życia aniżeli w ciążach niekonfliktowych. Przeprowadzone przy współudziale położników badania wykazały słuszność tej tezy. Późniejsze badania statystyczne Hirszfelda nie potwierdziły jednak początkowych danych. Przez wiele lat ta słuszna i bardzo ważna—jak wiemy obecnie — koncepcja była uważana za obaloną. Dopiero w czasie II wojny światowej następuje tu przewrót, związany z odkryciem nowych substancji zlepnych we krwi. Odkrywca grup krwi, Karol Landsteiner, który w tym czasie wycmigrował z Wiednia do Nowego Yorku, wykrył we krwi 85 proc. ludzi obecność czynnika zawartego również we krwi małp Rhesus. Stąd czynnik ten nazwany został Rh, od pierwszych liter nazwy rodzaju wej tych małp. Dalsze badania wykazały, że ciężka i często śmiertelna choroba noworodków tzw. choroba hemolityczna noworodków, przejawiająca się niedokrwistością, żółtaczką i obrzękami, spowodowana jest przez konflikt serologiczny między matką a płodem. Jeżeli matka nie posiada czynnika Rh (jest Rh ujemna — Rh—), a płód jest Rh dodatni (Rh+), to w pewnej ilości przypadków krwinki płodu dostają się do organizmu matki, która wytwarza przeciwciała anty-Rh. Przeciwciała te przedostają się do krwiobiegu płodu i uszkadzają jego krwinki, co powoduje niedokrwistość i żółtaczkę. Jeżeli zaś połączą się z komórkami drobnych naczyń i uszkodzą je, powstaną obrzęki. Badania te obudziły zainteresowanie i w odniesieniu do konfliktów serologicznych w obrębie grup głównych (A, B, O). W ciągu kilku lat udowodniono niezbicie, że choroba hemolityczna noworodków powstaje również i na tle konfliktów tego rodzaju. Sprawa ta jest bardzo ważna, ponieważ istnieje wiele małżeństw, w których z powodu konfliktów serologicznych stale rodzą się dzieci martwe lub chore na tę — przeważnie śmiertelną — chorobę. Uratować dziecko można przez wymianę krwi (tak zwaną wymienną transfuzję). Nowa krew nie powinna zawierać szkodliwych przeciwciał i musi składać się z takich krwinek, które nie ulegają rozpadowi pod ich wpływem. Profesor Hirszfeld wprowadził tę metodę leczniczą do Polski. Dzięki niej udało się już uratować wiele dzieci, które by niewątpliwie zginęły bez wymiennego przetaczania krwi.

W okresie międzywojennym prof. Hirszfeld wraz ze swą wieloletnią współpracowniczką Wandą Halberówną, oraz szeregiem klinicystów pracował nad serologią raka. Wykazano istnienie swoistych dla raka ciał, wywołujących powstanie odpowiadających im przeciwciał. Podobne ciała odkryto w ropie, w tzw. serze gruźliczym i w tkance martwiczej. Opracowano odczyn serologiczny rakowy.

Podczas oblężenia Warszawy w r. 1939 profesor Hirszfeld zorganizował służbę transfuzyjną. Już w okresie międzywojennym zagadnienie transfuzji krwi było przez niego teoretycznie i praktycznie rozpracowane, co znalazło m. in. wyraz w obowiązującej metodyce badań krwi przed transfuzją i w organizacji krwiodawstwa. Do spraw tych wraca i po wojnie jako Przewodniczący Rady Naukowej Czerwonego Krzyża, wprowadza on nowe metody, organizuje nowe ośrodki badawcze. Podczas okupacji powstają prace nad durem plamistym.

Po wojnie profesor Hirszfeld po zorganizowaniu Wydziału Lekarskiego w Lublinie, osiada we Wrocławiu, gdzie również organizuje Wydział Lekarski i stwarza wielki instytut naukowy. Wprowadza przy pomocy licznych współpracowników nowe metody badawcze, jak wspomniane już badania czynnika Rh, masowe badania serologiczne, które umożliwiły przebadanie całej ludności Polski na kiłę, badania zarazków duru brzusznego przy pomocy rozpuszczających je wirusów bakteryjnych (bakteriofagów), badania wirusologiczne i szereg innych. Wyniki tych badań zostały wykorzystane przez Min. Zdrowia w prowadzonej przez władze akcji zmierzającej do zwiększenia bezpieczeństwa transfuzji, zwalczania kiły na skalę masową, zwalczania duru brzusznego i innych chorób zakaźnych.

Działalność naukowa, która już w okresie przedwojennym poza wybitnymi osiągnięciami teoretycznymi ma do zanotowania szereg osiągnięć praktycznych (jak np. postępy w dziedzinie medycyny sądowej, odczynów aglutynacyjnych i innych odczynów serologicznych, szczepień przeciwbłoniczych itd.) obecnie osiąga punkt szczytowy w tym połączeniu teorii z życiowo ważną praktyką. Jednym z tych osiągnięć szczytowych jest wprowadzenie przez profesora Hirszfelda leczenia samoistnych poronień nawykowych. Między chorobą hemolityczną noworodków a poronieniami samoistnymi nie istniała łączność, która by mogła przyczyny poronień odnieść do zjawisk tego typu, co pozwoliłoby poznane już przyczyny powstawania choroby hemolitycznej noworodków. Profesor Hirszfeld stwarza koncepcję teoretyczną o połączeniu przeciwciał i komórek ustrojowych, która doprowadziła do możliwości uważania konfliktów serologicznych między matką a płodem za przyczynę samoistnych poronień nawykowych, a jednocześnie do ujmowania tych poronień jako zjawisk alergicznych (uczuleniowych). W okresie powojennym wprowadzone zostały do lecznictwa preparaty przeciwalergiczne (zwane również przeciwhistaminowymi) Profesor Hirszfeld zaproponował wobec tego wypróbowanie leczenia przeciwalergicznego tych poronień. Przeprowadzone w Klinice Ginekologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu próby (pod kierunkiem profesora Krzystoporskiego) dały wyniki rewelacyjne. W około 80 proc przypadków udało się uratować ciążę. W Zakładzie Mikrobiologii zwiedzający mogą widzieć szereg zdjęć szczęśliwych matek z maleństwami, które przyjście na świat zawdzięczają teorii profesora Hirszfelda, tak skutecznie zastosowanej w praktyce. Sprawa ta ma zresztą nie tylko znaczenie indywidualne dla nieszczęśliwych małżeństw nie mogących doczekać się potomstwa. Poronienia reagujące skutecznie na leczenie przeciwalergiczne, są o wiele częstsze niż dawniej przypuszczano. Zwalczanie ich ma więc i duże znaczenie społeczne.

Właśnie za te wszystkie zdobycze naukowe, w szczególności zaś za osiągnięcia praktyczne, o których była teraz mowa, otrzymał profesor Hirszfeld zaszczytne odznaczenie w postaci nagrody państwowej.